Nr 212. Kraków, Niedziela 15 Września 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 września.

Kwestyę koronacyi czeskiej omawiają z szczególnym zapałem dzienniki węgierskie. Uważają one zgodnie, iż koronacya nie byłaby prostą ceremonią, nie byłaby aktem zwykłej etykiety, lecz faktem mającym znaczenie i doniosłość prawnopaństwową. W ślad za *Pester Lloydem* pisze organ rządowy *Nemzet*: „Jeżeli już dotąd zachodziły w Austryi pewne niepokojące objawy, to jednak były one tego rodzaju, iż Węgry z szacunku dla kompetencyi nie mogły zakładać *veto*. Lecz te niepokojące objawy mnożą się z dniem każdym i jeżeli Węgry formalnie nie mają prawa czynienia zastrzeżeń, to jednak nie mają także powodu do zamilczania panujących obaw. Autonomia krajów może być zawsze przystosowaną do dualizmu, lecz ciągłe rozszerzanie jej i słowiańszczenie osłabią dualizm i mocarstwowe stanowisko monarchii na zewnątrz. Dlatego też i uwzględnienie rzekomego czeskiego prawa państwowego nie może być uważane za odosobnione zarządzenie administracyjne. Pociągnie też ono za sobą konsekwencye, a byłoby błędem przypuszczać, iż skutki tego działa odczute będą tylko w jednej połowie monarchii.“ W tym samym duchu pisze także opozycyjny *Egyetertes*: „Dualizm nie da się pomyśleć, jeżeli Austrya przestanie być jednolitym organizmem państwowym i jeśli tam wezmą górę slawizm i federalizm. Z federalistyczną Austryą nie da się pogodzić dualizm i dlatego Węgry musiałyby się cofnąć na stanowisko unii osobistej.“

Odpowiadając na te głosy węgierskie, wskazuje *Hlas Naroda* na toczący się właśnie w Peszcie proces Kokana, odsłaniający malwersacye w ministerstwie handlu, na popełnione przez kilka towarzystw bankowych wskutek nierzetelności ich funkcyonaryuszów, na defraudacye w węgierskich kasach oszczędności, na sprawę loteryjną w Temeszwarze i na tym podobne wypadki i dodaje: „Nie dziw też, iż wśród takich okoliczności upada publiczny kredyt węgierski i że finansowa siła Węgier bywa czem raz bardziej podkopywaną. Z tego powodu cierpi także Przedlitawia, gdyż rozwój jej bywa także ocenianym według dochodów państwowych węgierskich. Jeszcze bardziej zasmucającem jednak jest to, że wśród takich ludzi, którzy tylko zgodzić się na to, aby unia osobista została przez Węgrów przeprowadzoną. My na tem pod względem finansowym stanowczo byśmy zyskali.“

W miejsce jenerała broni barona Königa, który zostanie mianowany inspektorem piechoty, będzie podobno mianowany komendantem drugiego korpusu armii fmp. baron Reinländer, obecny komendant 10 korpusu armii.

Wbrew półurzędowym zaprzeczeniom nie ustają pogłoski o bliskiem ustąpieniu Namiestnika dolnoaustryackiego barona Possingera. *Narodni Listy* przytaczają obecnie wersyę, iż następcą p. Possingera ma zostać hr. Kielmansegg.

W konserwatywnem stronnictwie francuskiem objawia się znowu przyjazny prąd dla republiki. Podczas gdy hr. Paryża i ks. Wiktor Bonaparte zalecali zwolennikom swoim sojusz z Boulangerem, znalazło się inne grono konserwatystów, które tego sojuszu nie pochwala. Na czele tej partyi stoi Ferdynand Duval, a manifest, jaki wydał zostający pod jego przewodnictwem komitet wyborczy depart. Sekwany, jest zasadniczo niezgodny z manifestem barona Mackau. „Są nazwiska — pisze Duval w manifeście swoim — których konserwatysta nie mógłby nigdy wypisać na swojej karcie wyborczej.“ Idzie on nawet jeszcze dalej, wzywając swoich przyjaciół, aby ewentualnie głosowali na republikanów. „Jeśli w jakiemś kolegium wyborczem — pisze on — niema konserwatystów, to mogą oni głosować za innym uczciwym mężem, choćby on miał inne polityczne zapatrywania, przypuściwszy, iż zobowiąże się szanować postanowienia ogólnego prawa wyborczego.“ Jeszcze bardziej stanowczo występuje pod tym względem hr. Greffulhe, który podnosi stary program umiarkowanych konserwatystów porozumienia się z umiarkowanymi republikanami, zrzeka się rewizyi i chce mieć liberalną, dla każdego otwartą rzeczpospolitą.

O Husni baszy, nowym tureckim ambasadorze w Petersburgu, zamieszczają *Mosk. Wiedomosti* niektóre bliższe szczegóły. W zagranicznej polityce Porty jest Husni basza dobrze znanym, gdyż cała jego dość długa karyera poświęconą była dyplomatycznym tylko usługom. Jest to wojskowo-dyplomatycznym sprawom. Ma on lat 52. Podczas wojny niemiecko-francuskiej był on tureckim pełnomocnikiem we Francyi i żył w oblężonym Paryżu. Reprezentował on Turcyę w Paryżu na posiedzeniach międzynarodowej komisyi dla kanału sueskiego. Jako znawca kwestyi technicznych oddał on komisyi znaczne usługi, za co mu też przewodniczący w imieniu komisyi podziękował.

Do *Polit. Corr.* piszą z Zofii: Powtarzające się co roku w dniu św. Aleksandra Newskiego demonstracye opozycyi Zankowa, Radosławowa i Karawełowa nie były w tym roku wyłącznym powodem przykrego ruchu w stolicy bułgarskiej, lecz szczególnie ta okoliczność zmusiła władze do wmięszania się, iż demonstracye w tym roku przybrały znacznie ostrzejsze formy polityczne i że okólnik członków opozycyi, skonfiskowany przez władze, nosił wyraźną cechę panslawistyczną. Rzeczony okólnik w dosłownem tłomaczeniu z oryginału bułgarskiego brzmi, jak następuje:

Szanowni obywatele stolicy na uroczystość św. Aleksandra Newskiego, mającą się odbyć w dniu 30 sierpnia (st. st.). Dnia 30go sierpnia, w dniu św. Aleksandra Newskiego odsłonięty zostanie pomnik cara-oswobodziciela Aleksandra II w dalekiem nad Wołgą wznoszącem się mieście Samarze, którego obywatele ofiarowali bułgarskiemu pospolitemu ruszeniu (opolczenie) pierwszy, późniejszy chorągiew, ozdobiony krzyżem św. Jerzego sztandar. Na piedestale pomnika, z prawej strony przedstawione jest plastycznie wyswobodzenie narodowe w postaci okutej w kajdany i o wyswobodzenie z nich do Boga gorące modły zasyłającej Bułgaryi, przy czem jednocześnie alegorycznie wyrażone jest wyswobodzenie wszystkich Słowian. Po nabożeństwie, które się odbędzie 30 sierpnia, w dniu św. Aleksandra Newskiego w kościele katedralnym o godzinie 8½ zrana, odprawionem zostanie z powodu odsłonięcia tego historycznego pomnika na cześć spoczywającego w Bogu cara-oswobodziciela i na jego pamiątkę nabożeństwo żałobne, na które niniejszem zaprasza się wszystkich obywateli stolicy, bez różnicy politycznej i stronnictw, jako Bułgarów i chrześcijan, aby prosili Boga o wysłuchanie modłów alegorycznie na pomniku przedstawionej Bułgaryi. Do uczestniczenia w nabożeństwie zaprasza się zarówno obywateli jak i obywatelki. — Na odezwie podpisanych jest 12 osób, a na czele D. Nozarow.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Lwów 13go września.

Wczoraj po południu, na połączonych sekcyach prawniczej i ekonomicznej, odczytał p. Włodzimierz Spasowicz referat p. t.: „O obecnym stanie ziemstwa w posiadających je guberniach cesarstwa rosyjskiego i o projektowanych w tem ziemstwie reformach.“ Prelegent przedstawił treściwie obraz organizacyi administracyjnej i sądowej w cesarstwie, oraz wyjaśnił znaczenie znanych już reform hr. Tołstoja. Liczne zgromadzenie podziękowało hucznemi oklaskami prelegentowi za interesujący wykład.

Następnie p. Stanisław Szczepanowski, autor „Nędzy w Galicyi“ mówił o „potrzebie stworzenia polskiej szkoły gospodarstwa społecznego“. Zacząwszy od tego, że pierwszą pobudką do zajmowania się studyami ekonomicznemi dały mu dzieła Supińskiego, wykazywał, że studya, jakie poczynił podczas swego pobytu za granicą, a szczególnie w Szkocyi, wyrobiły w nim to niezłomne przekonanie, iż każdy naród silny i zdrowy, o przyszłość swą dbający, posiada w łonie swem na dnie sumienia narodowego pewne stałe, niewzruszone zasady, wedle których kształtuje pojęcia swe ekonomiczne i stwarza własną odrębną, a dla siebie najlepszą szkołę praktycznej ekonomii politycznej. Porównywując następnie temperament szkocki z polskim, wykazywał, które zasady, przez Szkotów przyjęte, dałyby się u nas zastosować czy to wprost, czy metodą wyzyskania kontrastów.

Z zajmującego wykładu podnieść szczególniej należy ustęp, w którym prelegent położył nacisk na znaczenie, jakie w życiu ekonomicznem Szkocyi posiada religia, stawiająca zasadę potępienia wiecznego w sposób niewzruszony i niemal ponury cień jakiś rzucający na życie Szkotów codzienne. Z powodu właśnie tej obawy potępienia wiecznego Szkoci żyją w sposób nader prosty, pod względem etycznym nadzwyczaj piękny, czysty, szlachetny. Wyegzaltowane pojęcie honoru (narodowem godłem Szkotów jest bodjak, a dewizą „Nikt mnie nie dotknie bezkarnie“) i pełna grozy religia powstrzymują Szkotów od rozkładu wewnętrznego i prowadzą po drodze ekonomicznie zdrowej, chronią od zbytków, rozwiązłości i t. d. U nas, rzekł prelegent, gdzie tyle czynników sprzysięgło się na naszą zagładę, należałoby obudzić na dnie sumienia narodowego obawę śmierci narodowej, a na tem tle wyrobiłaby się zdrowa szkoła polska gospodarstwa społecznego.

Wykład p. Szczepanowskiego wywołał dyskusyę, w której brali udział pp.: Dr Kamiński z Warszawy, Dr Pawlikowski, Dr Grendyczyński z Petersburga i Dr Kleczyński.

Wieczór zgromadzili się uczestnicy zjazdu w wielkiej sali ratuszowej na raut, urządzony przez gminę m. Lwowa. W salonach miejskich zebrało się około 700 osób. U wejścia do wielkiej, pięknie udekorowanej sali, witał przybyłych prezydent miasta p. Mochnacki, a obok niego czynili honory gospodarzy: wiceprezydent Dr Marchwicki, tudzież radni miejscy pp. Michalski, Krasucki, Dzikowski, Świsterski, Markiewicz, Roszkowski, Kordys i Popiel, wszyscy w strojach narodowych. Raut zaszczycili także swoją obecnością: JE. p. Namiestnik hr. Badeni, XX. arcybiskupi Morawski i Issakowicz, X. biskup Puzyna i wielu innych dostojników władz rządowych, autonomicznych i wojskowych. Urok rautu podnosiło liczne grono dam, które witała pani prezydentowa Mochnacka w towarzystwie swej córki. Podczas rautu przygrywała wyborna muzyka, umieszczona na jednej z galeryj.

Dzisiejszy cały dzień poświęcony był obradom sekcyjnym, które trwały do godziny 2 po południu.

W sekcyi prawniczej referowali pp.: Adolf Suligowski: „O potrzebie peryodycznego organu prawniczego, poświęconego teoryi prawa i studyom porównawczym“; Dr Gustaw Roszkowski: „O wydawaniu przestępców“; Henryk Konic: „O kwestyi gminy zbiorowej w Galicyi“.

Ostatnie dwa referaty wywołały ożywioną dyskusyę.

W sekcyi ekonomicznej referowali: Dr Józef Milewski: „O reformie prawa spadkowego w odniesieniu do własności ziemskiej“ i Adolf Vayhinger w kwestyi: „Czy ze względów ekonomicznych i społecznych ustawa państwowa o spadkach włościańskich dla kraju naszego jest pożądaną, czy i o ile w razie przyjęcia tej ustawy podzielność gruntów chłopskich ma być ograniczoną?“

Po południu rozpoczęły się dalsze obrady w sekcyach. I tak w sekcyi prawniczej referował Dr Piniński o nowym projekcie ustawy karnej, a p. K. Listowski o międzynarodowem prawie transportu na kolejach żelaznych.

W sekcyi ekonomicznej referował Dr Włodzimierz Kozłowski: „O zadaniach polityki agraryjnej wobec przesilenia rolniczego“ i Dr Stan. Kłobukowski miał wykład: O rocznej emigracyi polskiej i środkach, zapobiegających złemu, z niej wypływającemu.

Wieczorem o godz. 6½ w teatrze przedstawienie galowe, a następnie raut z tańcami w kasynie miejskiem, urządzony przez Towarzystwo prawnicze.

Pięcioletnia działalność Banku krajowego.

Lwów 13 września.

I.

☐ Rada nadzorcza Banku krajowego, złożona z osobistości przez Sejm wybranych, postanowiła przy okazyi przedłożenia Sejmowi zamknięcia rachunkowego za r. 1888 zdać sprawę z działalności Banku krajowego od czasu jego założenia, czyli wspomnieć o ubiegłem pięcioleciu.

Treściwy pogląd na dotychczasową działalność krajowej instytucyi finansowej, zestawiony przez Radę nadzorczą, której członkowie li tylko z chęci służenia sprawie krajowej swój urząd bezpłatnie sprawują, zainteresuje niewątpliwie wielu czytelnitelników z jednej strony, a z drugiej posłuży do należytego i sprawiedliwego ocenienia, — dlatego też przytaczamy z niego niektóre szczegóły.

I. Dział hipoteczny — mówi Rada nadzorcza w swem sprawozdaniu — ulegał dotąd najczęstszej krytyce, a chętnych znajdował w kraju zwolenników ten przedmiot w dyskusyach, że zarząd Banku o ile za wiele udzielał pożyczek hipotecznych na dobra ziemskie większej własności, o tyle za mało na posiadłości włościańskie. Wiadomo zaś, że prócz tych dwóch rodzajów hipotek Bank rozwinął jeszcze działalność swoją i na realności miejskie. Otóż wiadomo także, co nietylko u nas w kraju, lecz we wszystkich prowincyach monarchii jest skonstatowane, że Bank krajowy konkurencyą swoją działu hipotecznego zniewolił wiele instytucyj do wprowadzenia ulg w kredycie hipotecznym, że wskazał drogę do konwersyi, oraz do unifikacyi długów, że wreszcie, a raczej że najpierwej wskazał zaprowadzenie 51-letniego planu umorzenia długu i stworzywszy 4½% list zastawny, wprowadził Towarzystwo kredytowe ziemskie na drogę tej reformy.

Czy zatem byłby Bank krajowy tego dokonał i czy byłby mógł oddać te niezaprzeczone a doniosłe usługi bez rozwinięcia działu hipotecznego na większą własność tabularną, na to każdy bezstronny z łatwością odpowie.

Zapomnieć także nie należy, że dochodem z tego działu doszedł zarząd Banku do możności pokrycia kosztów organizacyi i administracyi hipotecznej i przyczyniać się może do wzmacniania funduszu rezerwowego. Nie można jeszcze pominąć milczeniem zarzutów czynionych zarządowi Banku co do udzielania nieraz za wysokich kredytów hipotecznych; nietrudno temu przeciwstawić z jednej strony wykazy spłaconych rat i minimalne tychże zaległości, z drugiej zaś strony promesy pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego, kas oszczędności, i t. d., wyższe od promes Banku krajowego na jedne i tesame dobra.

Pomimo zaś krótkiego okresu istnienia Banku były wypadki, w których inne zakłady finansowe spłacały Bank, udzielając wyższych pożyczek na dobra przez Bank obciążone.

Oczywista nie miejsce tu na przytaczanie nazwisk, lecz niemały już jest szereg majątków uporządkowanych za pośrednictwem Banku krajowego bez najmniejszego dla niego niebezpieczeństwa.

Od założenia swego do końca r. 1888 udzielił Bank krajowy 232 pożyczek na większą własność w kwocie 8,182,000 złr.; odmówił lub nie wypłacił promes 157 na 10,299,000 złr., a wycofał z obiegu 249 promes na 11,094,900 złr. Najwięcej pożyczek na większą własność ziemską, bo razem 176 na 6,592,750 złr. wydano w latach 1886 i 1887, t. j. wtenczas, gdy właściciele dóbr nie mieli jeszcze przystępu do 4½% listów Towarzystwa kredytowego ziemskiego; epokę tę podnosi Rada nadzorcza z naciskiem.

Miasta galicyjskie stanowczo potrzebowały kredytu hipotecznego taniego dla swych mieszkańców, gdyż kasy oszczędności w bardzo ciasnych tylko ramach mogły tej potrzebie zadość czynić; Bank krajowy wypełnił tę lukę, a rozwój tej części działu hipotecznego wykazuje stosunkowo najlepsze rezultaty, o czem w następnym liście.

JE. p. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Antoniego Reinera ze Złoczowa do Lwowa i Adolfa Heilkron Stranskyego ze Lwowa do Złoczowa.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł Piotra Małachowskiego, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Kętach i Adolfa Lekczyńskiego, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Makowie, na własną ich prośbę, w tym samym charakterze służbowym, pierwszego do Dukli, drugiego do Kęt i zamianował Władysława Kamieńskiego, kancelistę przy sądzie powiatowym w Pilźnie; Edwarda Bienieckiego, woźnego przy sądzie powiatowym w Bochni i Cyryla Tchorzewskiego, podoficera rachunkowego 1 klasy przy pułku piechoty Nr 15, kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych, a mianowicie pierwszego w Oświęcimiu, drugiego w Makowie, trzeciego w Sokołowie.

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

(Frzybycie rosyjskiego następcy tronu do Niemiec. — *Frankf. Ztg* o śledzeniu Polaków i Rosyan w Szwajcaryi. — *Ostdeutsche Presse* o wydalaniach z Rosyi. — Prasa antykatolicka. — W sorawie zakazu dowozu nierogacizny).

Przedwczoraj po południu o kwadrans na 4tą zawinął jacht cesarski „Carewna“ do portu kielskiego, mając na pokładzie następcę tronu rosyjskiego z częścią świty, której inna część poprzednio już przybyła do Kiel. W chwili, kiedy jacht przepływał koło nadbrzeżnej miejscowości Friedrichsort, baterye tamtejszego fortu dały zwykłe salwy powitalne; takież same salwy bić poczęto na pancernikach niemieckich, znajdujących się w przystani, a mianowicie na pokładzie statków wojennych „Olga“, „Nixe“, „Niobe“, „Oldenburg“ i „Baden“, których załoga przejeżdżającemu jachtowi oddawała wojskowe honory.

Wszystkie publiczne gmachy i wiele prywatnych budynków w Kiel było wspaniale udekorowanych w bandery i wieńce. Członkowie niemieckiego

---

KONKURENCYA.

Opowiadanie

Juliana Łętowskiego.

(1)

Miasteczko małe, ale ładne i czyste. Co prawda, ten ostatni przymiot zawdzięcza przepływającej je rzeczce, częstym jej wylewom i naturalnemu ku niej spadkowi. Dwa razy do roku, jakby pod zapis, mała ta rzeczułka występuje z brzegów, sroży się przez dni parę i w rezultacie zabiera z sobą wszelkie śmieci miejskie, które ludność, umyślnie dla niej, składa w odpowiednich miejscach.

Poza tem, miasteczko, o którem mowa, nie odznaczałoby się prawie niczem, gdyby nie wyniosłe wzgórza, które otaczają je z trzech stron, a pokryte są gęstym lasem sosnowym, mieniącym się gdzieniegdzie, zwłaszcza od spodu, jaśniejszą nieco barwą. Barwę tę nadają brzozy i klony, nie wiadomo w jaki sposób pomiędzy sosny zaplątane.

Każdy też nowy przybysz, rozejrzawszy się po „rynku,“ który tu stanowi centralna ulica miasteczka, najdłuższa ze wszystkich i przyozdobiona miniaturowym pośrodku wodotryskiem, z sadzawką, zapytuje zdziwiony:

— Cóż to za las?

— Sosnowy.

— Ba! u góry... A u spodu?

— Szczery, sosnowy!

Szlachcic, zwykle bowiem zapytujący jest szlachcicem, wzrusza wówczas ramionami i mówi do starego faktora, Judki, który zawsze pierwszy stawia się na usługi.

— Bodajżeś tak zdrów był, jak to sosny, te u spodu...

Judka spluwa wtedy ukradkiem, dla zażegnania złego słowa, i odpowiada:

— Ja jaśnie pana zaprowadzę do Jakóbek.... W nasze miasto najpierw trzeba iść do Jakóbek... Tam panowie z całej okolicy przesiadują.

— A daleko?

— Co to daleko?... Dwa krok... trzy *nawiży*... albo może dziesięć! mówi Judka, widząc, że trochę co do tych kroków przesadził.

Natomiast, choćby chciał, nie udałoby mu się skłamać, gdy zapewnia kiedykolwiek, że u Jakóbka zawsze jest rojno i gwarno. Jeśli nawet czasem nikt z obywateli w zajeździe Jakóbka nie stanie, to zawsze ktoś z inteligencyi miejskiej siedzi w jego winiarni, a w sklepie korzennym ruch prawie przez dzień cały nie ustaje. Ten zajazd, sklep i winiarnia Jakóbka mieszczą się w jednym, własnym jego domu, z malutkiem pięterkiem pośrodku dachu i obszernemi w podwórzu oficynami.

A ilekroć faktor Judka przyprowadza do Jakóbka nowego gościa, towarzysząc mu na jego własnej bryczce, lub czasem, gdy szlachcic zbyt hardo wygląda, koło niej, tyle razy na przeciwnej stronie dość szerokiej ulicy, gdzie wznosi się taki sam domek z pięterkiem, zajazdem i sklepem, staje jedna lub dwie kobiety — i słychać głuchy pomruk, a często nawet bardzo głośny lament i złorzeczenia:

— Bodajeście wy się pociechy z dzieci nie doczekali!... Bodajeście wy sądu nie oglądali!... Bodajeście wy ciężki koniec mieli!...

Judka wtedy kurczy się, jak może, pragnąc być jak najmniej widocznym, a na progu Jakóbkowego zajazdu pojawia się zaraz stary, siwy żyd, zawsze prawie w szabasowy chałat przybrany — i uśmiecha się wdzięcznie — i wita gościa przed domem, wybijając czapką pełne szacunku, ale i pełne godności pokłony.

— Witam! Bardzo witam!

A przyjrzawszy się uważniej, dodaje:

— Chyba jaśnie pan Orłowski?

Nowy przybysz, bo nowy tylko może się temu dziwić, odpowiada wówczas z uśmiechem:

— Jakbyście zgadli, panie...

— Panie Jakóbek! — podpowiada dyskretnie Judka.

— Panie Jakóbek — kończy przybyły. — Ale zkądże mnie znacie?

Stary żyd kiwa głową.

— Ja nie znam — mówi — ja poznaję... ja się domyślam... Wszyscy jaśnie panowie Orłowscy rodem kury czubate, jak się to mówi... Łatwo poznać!.. Ja z jaśnie pan Adam nieboszczyk się znał — jaśnie pana dziadek... z jaśnie pan Stanisław nieboszczyk się znał — jaśnie pana ojciec... Dlaczego ja nie mam poznać jaśnie pan syn? Ja tak znam całe okolice, we dwadzieścia mil, od dziada, pradziada... Tylko, że tu już dużo się powynosiło, a przyszli nowi... oj! nowi!.. No, ale jaśnie panowie Orłowscy jeszcze są, to i dobrze... chwalić Boga!.. Witam bardzo!

A tam, z przeciwka, dwie rozżarte żydówki narzekają ciągle:

— Bodajeście wy się pociechy z dzieci nie doczekali! Bodajeście...

Szlachcic, zdumiony, pyta wówczas:

— Co to? Czegóż tamte tak lamentują?

Jakóbek gładzi długą, mleczną brodę i uśmiecha się znowu.

— To nic! — mówi dobrodusznie. — To moja konkurencya!.. To zajazd i sklep Cederbaumów, „pod Gęsią...“ Nie dało się z nimi dobrze żyć — trudno!.. Stara to nieprzyjaźń i stara historya... Ojciec jaśnie pana znał to dobrze; znają i ludzie w mieście... Ale to nic!..

— Złodzieje! — woła dyszkantem małe, chude! żydziątko z przeciwka, czepiając się sukni matczynej.

— Proszę, bardzo proszę, jaśnie pana! — zagaduje Jakóbek, wskazując gościowi bramę zajazdu, roztwartą już na przyjęcie bryczki.

Po chwili, za gościem, bryczką, Judką i Jakóbkiem brama się zamyka — żydówka i żydziątko z przeciwka znikają w swoim sklepie — i znowu środek ulicy zalega cisza, przerywana tylko od czasu do czasu głośniejszym okrzykiem swawolących dzieci lub turkotem włościańskiego wozu, który pędzi ku domowi z pośpiechem.

* * *

Nikt nie umiałby oznaczyć dokładnie, kiedy rozpoczęła się ta rywalizacya między obu zajazdami, a właściwie między rodziną Kapłanów z jednej strony, a Cederbaumów z drugiej. To pewna, że Kapłanowie dawniej od Cederbaumów w tem miasteczku siedzieli, Jakóbek bowiem wspomina nawet czasem, iż rodzina jego posiada „królewski patent z pieczęcią“ — i papieru tego strzeże jak oka w głowie, przechowując go w szkatułce z klejnotami i kosztownościami.

O ile jednak najstarsi mieszkańcy zapamiętać mogą, już walki takie jak i dziś wrzały — małe Kapłaniątka czubiły się przy każdem spotkaniu z małymi Cederbaumami, a starzy miotali ku sobie przekleństwa i złorzeczenia z przed wrót swoich domów przez całą szerokość ulicy, ku ogólnemu zgorszeniu. Napróżno rabin z Kozienic, który zatrzymał się pewnego lata w miasteczku, w przejeździe do wód galicyjskich, starał się obie rodziny nakłonić do zgody; napróżno też w jakiś czas później planowano wydanie jednej z Cederbaumówien za jednego z Kapłanów, chłopak bowiem nie chciał o tem słyszeć i oświadczył wręcz rodzicom, że ucieknie daleko, albo zrobi sobie co złego, lub jeszcze coś gorszego, niż złego, jeżli go będą do związku tego przymuszali.

Tym upartym Kapłanem miał być podobno najstarszy syn Jakóbka, Aaron, a była to właśnie ostatnia próba pogodzenia zwaśnionych obozów. Odtąd nienawiść wzajemna to cichła, to znów wzrastała, w miarę gorszych lub lepszych zarobków, oraz w miarę gorszej lub lepszej wojowniczości dzieciaków obu rodzin.

Te dzieciaki — to było właśnie główne zmartwienie Cederbaumów, a przewaga Kapłanów. Córki jeszcze jak córki, udawały się Cederbaumom i wyrastały na śliczne, jak łanie, dziewczęta, po które swatowie zjeżdżali z dalekich nawet okolic i dobijali się o nie gorączkowo; ale z chłopaków rzadko który chował się zdrowo, a każdy był cherlakiem, z pokolenia w pokolenie.

— Taki był pierwszy Cederbaum, co tu przyszedł na krótko przed Francuzami! — mawiał stary Jakóbek, spoglądając na męskich potomków swego rywala. — Oni już wszyscy tacy będą.... Ale dziewczęta mają ładne... cy, cy!... bardzo ładne!... Chwalić Boga!

Tak się więc złożyło, że gdy Jakóbek miał koło siebie i w okolicy aż pięciu synów, rosłych i silnych, oraz dwanaścioro wnucząt i dwa prawnuczęta (po najstarszej wnuczce)— tam u Cederbaumów naprzeciwko zostały trzy wdowy, reprezentujące trzy kolejne pokolenia. Mąż ostatniej, jedynak, zostawił dwa ładne dziewczątka, oraz jednego, jak i sam, cherlaka, a umarł, nie mając lat dwudziestu pięciu.

— Tyle, że nazwisko nie zginęło — jak się o tem wyrażał Jakóbek.

Nic więc dziwnego, że i u ludzi w miasteczku, którzy na te wdowieńskie rządy „pod Gęsią“ po kolei patrzeli, weszło w obyczaj nazywanie zajazdu i sklepu Cederbaumów: „tam u wdowy“. Inni mawiali krótko: „u Jośkowej“, jako najstarszej z wdów, podobnie jak dom Kapłanów nazywali „u Jakóbka“, choć już syn jego Aaron głównie interesem całym kierował, a Jakóbek zostawił sobie tylko przywilej doradztwa przy hurtownych sprzedażach lub zakupnach, wyłączny dozór nad piwnicą i winiarnią, oraz pełnił honory domu przy starszem obywatelstwie okolicznem. Do „nowych“, jak ich sam nazywał, nie chciał wychodzić sam, we własnej osobie, chyba że był to syn lub wnuk znanych mu dawniej panów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

korpusu oficerskiego wraz z komenderującym admirałem i naczelnikiem stacyi morskiej zebrali się na świątecznie przystrojonym moście Barbarosy. Między nimi widziano: bar. Waldemara Frederiksa z Petersburga, oficerów odkomenderowanych ku pełnieniu służby honorowej, jenerała-porucznika Goltza i pułkownika Villaume, a wreszcie porucznika Zandta z ośmego westfalskiego pułku huzarów, którego szefem jest właśnie rosyjski następca tronu.

Przed mostem Barbarosy ustawiono rzędami straż honorową, składającą się z żołnierzy pierwszej dywizyi marynarki. Tłumy niezliczone publiczności zebrały się w porcie, tak na lądzie, jak i na statkach, korzystając z pięknej pogody, a pragnąc powitać przybywającego gościa.

W kwadrans po zawinięciu do portu, a więc o wpół do czwartej zarzuciła „Carewna,“ kotwicę przed zamkiem królewskim. Admirał Goltz i wice-admirał Knorr natychmiast wstąpili na pokład carskiego jachtu, aby powitać w urzędowy sposób rosyjskiego następcę tronu, który o godzinie czwartej opuścił jacht, wstępując na ląd tuż przy moście Barbarosy. — Tutaj nastąpiło przywitanie w. księcia przez korpus oficerów marynarki i członków służby honorowej.

Ustawiona przy moście kompania honorowa oddawała przybyłemu gościowi honory wojskowe, a muzyka wojskowa zaintonowała rosyjski hymn. Następca tronu rosyjskiego wraz z admirałem przeszedł przed frontem honorowej kompanii, po czem udawszy się na zamek królewski, powitał oczekującą go tu księżnę Henrykową pruską.— W chwili kiedy w. książę wstępował w progi zamkowe, wywieszono na wschodniej wieżycy bandery rosyjską, a znajdujące się w porcie pancerniki, przystroiwszy się również w rosyjskie flagi, na nowo bić poczęły salwy powitalne.

W. książę zjadłszy obiad na zamku, wsiadł do przygotowanego pojazdu dworskiego i w towarzystwie jenerał-porucznika Goltza udał się na dworzec, przejeżdżając przez główne ulice miasta. Książę ubrany był w mundur marynarki rosyjskiej, a ludność licznie zebrana po ulicach wydawała na widok jego okrzyki sympatyi. Na dworcu pożegnał się książę z admirałami i wyższymi oficerami marynarki niemieckiej, a około piątej pociąg umyślny, wiozący go z Kiel do Hanoweru, ruszył w dalszą drogę.

Dwie godziny przed przybyciem carewicza do Hanoweru przyjechał tamże cesarz Wilhelm z manewrów pod Minden. Na dworcu przyjęła go cesarzowa, dalej naczelny prezes Bennigsen, jenerał Caprivi i prezydent miasta. Z dworca udała się para cesarska czterokonnym powozem do zamku królewskiego. U bramy tryumfalnej powitał cesarza burmistrz miasta, który w Hanowerze nazywa się dyrektorem miasta, wyrażając mu radość miasta, które mu całem sercem jest oddane; radość jego jest także widoczna z pysznej szaty, jaką na przyjęcie jego przybrało, a przyjęcie takie nie jest czczym hołdem, ale pochodzi z głębi serca, które chce cesarzowi zachować wierność w dobrych i złych chwilach. Cesarz podziękował burmistrzowi i udał się na zamek. Szpaler tworzyły korporacye, Towarzystwa i szkoły.

W krótce po swem przybyciu udał się cesarz znowu na dworzec hanowerski, aby tamże powitać następcę tronu rosyjskiego. Cesarz kilkakrotnie uściskał i ucałował carewicza, poczem obaj w otwartym powozie udali się na zamek królewski, gdzie carewicza powitały cesarzowa i księżna Albrechtowa.

Niedawno doniosła *Frankf. Ztg*, iż rząd szwajcarski postanowił na Polaków i Rosyan, przebywających w Szwajcaryi, baczniejszą mieć uwagę. Otóż dla uzupełnienia poprzedniego doniesienia komunikuje teraz znowu organ frankfurtski, iż środki ostrożności, obmyślane przez rząd, dotkną także znaną politechnikę zurychską. Polacy i Rosyanie, którzy jako dawniej chcąc wstąpić do tego zakładu, potrzebowali tylko wykazać paszport i świadectwa ze studyów odbytych, teraz każdy ze zgłaszających się winien dołączyć świadectwo obyczajowe, mogące ich uchronić od zarzutu politycznego wichrzenia. Nie podlega kwestyi, iż okoliczność ta wpłynie niepomiernie na frekwencyę uczniów politechniki. Uczęszczali do niej ostatniemi czasy szczególnie poddani rosyjscy, [illegible] lub [illegible] z powodu [illegible] stosunków wewnętrznych w Rosyi nie [illegible] w kraju. Otóż przypuszczać można, iż właśnie ci sami [illegible] przyczyn [illegible], co ogólnej liczby politechniki zurychskiej.

Frankf. Ztg do powyższej wiadomości nawiązuje uwagę, że środki te przeciwko Rosyanom i Polakom mają widoczny charakter ustępstwa wobec zagranicy; przy tem wszystkiem jednak Szwajcarya nie będzie miała przecież [illegible] Szwajcaryi, czy [illegible] policyi [illegible] działa[illegible] ruch [illegible] z klas u[illegible] nawet w ar[illegible].

Ostdeutsche Presse z wielkim żalem i współczuciem rozpisuje się o ofiarach wydaleń z Rosyi w korespondencyi swej z Królewca. Oto, co pisze:

„Serce się rozdziera na widok przedstawiający się teraz codziennie na dworcu kolei wschodniej. Przybywają tu setki osób mojżeszowego wyznania od granicy rosyjskiej, których Rosya wydaliła, w drodze do Ameryki i Australii. Opisy tych ludzi zubożałych, prawie żebraków, w jaki sposób Rosya wydalenia uskutecznia, charakteryzują wymownie tamtejsze stosunki. W przeciągu 36 godzin polecono tym ludziom opuścić [illegible] w państwie [illegible] za granicę; [illegible] mebli nie [illegible] bajecznie [illegible] i żan[illegible] obyt, ale [illegible] które na[illegible] w swoim obo[illegible] urzędnicy [illegible] dobania i [illegible] rzeczywistej. [illegible] że im [illegible] za granicę. [illegible] jakoby [illegible] tracą [illegible] sprawiedliwości [illegible]

W łachmany ubrani, z niemowlętami w brudne kołdry owiniętymi, z twarzą pooraną głęboko troskami, biedacy ci przybywają do Królewca. Tu na dworcu doznają największych względów, urzędnicy są grzeczni dla tych nieszczęśliwych wygnańców, a nawet w samej kolei niejedno spotyka ich ustępstwo. Już tygodnie całe rozpaczliwe te obrazy codziennie odsłaniają się oczom naszym.“

Do tej korespondencyi dodaje *Dz. Poznański* następującą uwagę:

Dziś *Ostdeutsche Presse* wylewa łzy gorzkie nad niedolą żydów wydalanych przez rząd rosyjski, a przecież on tylko naśladuje tutejsze wzory. Wypędzono ztąd kilkadziesiąt tysięcy rodaków naszych za to tylko, że się urodzili w innej dzielnicy ojczyzny naszej, a tu spokojnej pracy się oddawali. Wówczas — z małemi bardzo wyjątkami — prasa niemiecka albo przyklaskiwała wypędzaniu rodaków naszych, lub milczała. Dziś płacze nad banitami z Rosyi. Trzeba było wołać, gdy był czas na wołanie, trzeba było pamiętać o tej chrześciańskiej zasadzie: „Co tobie nie miło, drugiemu nie czyń.“ — Dziś nie byłoby łez.

Świeżo pojawiają się w prasie antikatolickiej coraz częstsze enuncyacye, posądzające katolików niemieckich o wrogie wobec rządu zamiary. *Bad. Landes Ztg* n. p. pisze: „Miłość ojczyzny i wiara chrześciańska są u tego ultramontanizmu „Hekubą“ i można ztąd sobie wytłómaczyć wzrastającą coraz więcej w narodzie niemieckim niechęć do przywódców ultramontanizmu, która w pismach wszystkich stronnictw w ostatnich dniach zaznacza się coraz silniej. Tak zwane wiece katolickie są raczej zebraniami fanatycznych polityków, obradujących nad swemi stronniczemi interesami, a pierwszym i ostatnim celem ich jest rozerwanie i osłabienie silnego państwa niemieckiego. Dla osiągnięcia zaś tego celu starają się oni wszelkiemi środkami żywić i podtrzymywać wewnętrzną niezgodę ku radości nieprzyjaznej Niemcom zagranicy.“

„Przyjazne“ to usposobienie odnośnych sfer ilustruje także następujące zdanie *Nationalliberale Corr.*, które z największą skwapliwością powtórzył także przyboczny organ księcia Bismarka: „Zmienione pod wielu względami skutkiem ukończonej walki kulturnej lokalne stosunki polityczne nie zdolne są zatrzeć faktu, że ultramontanizm pozostał zasadniczo nieprzyjaznym dla nowego państwa żywiołem i gotowym zawsze robić młodemu państwu wewnątrz i na zewnątrz trudności. Co centrum postanowiło zrobić z naszej duchowej jedności, owego niezbędnego żywiołu niemieckiego życia, tego dowodem jego walka o szkołę.“

W sprawie zakazu dowozu nierogacizny z zagranicy, zabiera głos także *Nordd. Allg. Ztg* i broni konieczności tego zakazu. Organ oficyalny usiłuje dowieść, jak szkodliwym jest wolny dowóz dla przemysłu domowego, ponieważ sprowadza zarazę, a z drugiej strony szkodzi wywozowi własnemu, dlaczego jedynym środkiem przeciwko uchyleniu tego zła byłby ogólny zakaz dowozu. Zdaniem *Nordd. Allg Ztg* Niemcy obyć się mogą bez obcego mięsa wieprzowego, bo produkcya jest wystarczającą w stosunku do potrzeb, a jeżeli nastało znaczne podrożenie mięsa, to winą jest handlarzy i rzeźników, którym wydanie zakazu dowozu świń dało stosowną sposobność do wyszrubowania ceny mięsa.

Z Poznania.

Najnowszy Nr 2 *Kościelnego Dziennika Urzędowego* dla archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej zawiera pomiędzy innemi następujące rozporządzenia: Pan naczelny prezes zakomunikował najprzew. X. Arcypasterzowi, że stosownie do wniosku jego Arcybiskupiej Mości wydał rozporządzenie, zwalniające dzieci szkolne i nauczycieli elementarnych w środę popielcową i w dzień zaduszny od szkoły.

Kandydatom stanu duchownego obydwóch naszych archidyecezyj polecamy niniejszem, ażeby nie wracali na akademię, lecz czekali doniesienia naszego, w którym czasie stawić się winni w seminaryum duchownem w Poznaniu.

Wszystkich duchownych, którzy w obrębie archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej sprawują obowiązki kapelanów wojskowych, wzywa się niniejszem, iżby w przeciągu 4 tygodni donieśli do ordynaryatu: od którego czasu sprawują urząd kapelanów wojskowych, przez kogo są powołani, czy posiadają patent na to, ewentualnie iżby w odpisie patent ten dołączyli.

Poznań, dnia 5 września 1889 r.

Arcybiskup gnieźnieński i poznański
† *Juliusz.*

Z Petersburga.

(Dalsze odznaczenia).

Ogłoszone zostały dalsze odznaczenia w ministerstwie wojny. Pomiędzy innymi otrzymali: pierścień brylantowy z portretem cara dowodzący wojskami okręgu wojennego wileńskiego Ganecki; insygnia brylantowe orderu św. Aleksandra Newskiego pomocnik dowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego Musin-Puszkin i dowódzca 5 korpusu Swistunow. Order św. Aleksandra Newskiego otrzymał jenerał-gubernator przyamurski, baron Korf, dowodzący wojskami okręgu wojennego kijowskiego Dragomirow; dowódcy korpusów: Dandeville, 13 go hr. Tatiszew, 12 Zwierjew; jenerał-gubernatorzy: irkucki Goremykin, turkestański Rozenbach i dowódca twierdzy kijowskiej Czemerzin, dowódzca 6 go korpusu Kulgaczew; naczelnicy dywizyj piechoty: 29-tej Mirkowicz, 38-mej Gurczyn, 18-tej Stolietow, 17tej Dmitrowski, 15-tej Skałon; naczelnik 4-tej dywizyi artyleryi Strukow, naczelnik okręgu Smiekałow, naczelnik 4-tej brygady strzelców bar. Arpseofen, naczelnik 2-giej brygady kawaleryi zapasowej Pietrowski, naczelnik artyleryi okręgu wojennego moskiewskiego Szepielew, jenerał-adjutant Czerewin, pomocnik naczelnik głównego sztabu Mirkowicz i gubernator erywański Szalikow. Order św. Włodzimierza II-klasy otrzymali: jenerał gubernator hr. Ignatiew i gubernator wojenny okręgu fergańskiego Korolkow; naczelnik sztabu okręgu warszawskiego Nagłowski i naczelnik artyleryi tegoż okręgu Kanabich. Order św. Anny I klasy otrzymali: naczelnik artyleryi 14-go korpusu Graff, członek ministerstwa wojny w radzie wojennej okręgu warszawskiego Kuzniecow i komendant twierdzy osowieckiej Łazarew. Order św. Stanisława I klasy otrzymali: sędzia sądu wojennego w Warszawie Akinin, dowódca artyleryi i twierdzy warszawskiej Mamontow, naczelnik sztabu 14-go korpusu Iwaszkin, dowódca 4-tej brygady artyleryi i prokurator sądu wojennego w Warszawie Strielnikow. Mianowani jenerał-leitnantami: gubernator wojenny kutaiski Grossman; gubernatorzy: elizawetpolski ks. Kokaszydze, piotrkowski Komarow i besarabski Konstantynowicz.

KRONIKA.

— **Książę Wirtemberski**, komendant 11 korpusu, dziś rano przejechał ze Lwowa do Prus.

— **P. Leon Chrzanowski**, członek Wydziału krajowego, przejechał przez Kraków do Lwowa z Wiednia, gdzie w ministerstwie miał sobie poruczone przez Wydział krajowy załatwienie różnych spraw krajowych. Wiadomość podana w dziennikach lwowskich, jakoby p. Chrzanowski zaraz po przybyciu do Lwowa zamierzał wyjechać na urlop do końca tego miesiąca, jest mylną. P. Chrzanowski dopiero w ostatnim tygodniu tego miesiąca weźmie zapewne na kilka dni urlop, z którego w tym roku jeszcze nie korzystał.

— **Skutki rusyfikacyi.** Osoba wiarogodna, powróciwszy z Królestwa Polskiego, opowiadała nam następujące zdarzenie, którego była świadkiem. Podróżny, jadący koleją iwangrodzką, wsiadł do niewłaściwego pociągu. Konduktor chce mu pomyłkę wytłómaczyć. Pasażer powiada, że nie rozumie po rosyjsku, będąc z Galicyi. Konduktorowi po polsku mówić nie wolno, więc wszelkie porozumienie jest niemożebnem. Dopiero w chwili, gdy już pociąg ma odchodzić, powołany na pomoc żandarm tłómaczy rosyjskie wyrazy konduktora na polskie, ratując pasażera od uwiezienia go w stronę celowi jego przeciwną.— Tak więc mowę Polaka do Polaka tłómaczyć musiał rosyjski żandarm na polskie, aby im wolno było się porozumieć. Mogłoby to być komicznem, gdyby nie odbywało się na polskiej ziemi i nie świadczyło o chińskich zaprawdę stosunkach. Takie to są dobrodziejstwa kultury rosyjskiej.

— **Katastrofa w Karolówce** pod Warszawą. Onegdaj około godziny 8-ej rano na terytoryum Karolówka, w gminie Wawer, u przedsiębiorcy Salomona Neufelda wynikła katastrofa przy rozbijaniu bomby. Jak zwykle każdego ranka przed magazyn przedsiębiorcy zajechały furmanki dla zabrania wystrzelonych ładunków, które należą do Neufelda w myśl zawartego kontraktu. Kiedy już naładowano jeden wóz, któryś z oficyalistów przedsiębiorcy, podobno Mosiek Turek, zauważył bombę wagi 5 pudów, z której można było wydobyć proch. Czynność ta często bywa dokonywaną, a przy zachowaniu należytej ostrożności wypadku nie było. Teraz jednak zabrał się do roboty jakiś niedoświadczony człowiek, a nieoględne uderzenie młotem spowodowało eksplozyę. Huk był tak silny, że wszystkie domy, znajdujące się opodal, w posadach swych zadrżały, a szyby w oknach popękały. Wybuch trwający kilka sekund przeszedł, lecz po nim nastąpił rozdzierający jęk ofiar, dotkniętych katastrofą. Wszyscy oficyaliści i robotnicy Neufelda, stojący i przechodzący w promieniu 40-tu kroków od miejsca wybuchu, upadli na ziemię. Ogółem wybuch naraził na szwank 19 ludzi. Z tych czterej powstali o własnej sile, oświadczając, że domowa pomoc im wystarczy. Resztę należało jaknajśpieszniej odesłać do Warszawy. Pierwszą inicyatywę w tym względzie powziął miejscowy sołtys. Wozy, przeznaczone do przewózki ładunków, natychmiast opróżniono i wysłano słomą, aby przejazd dla rannych uczynić ile możności znośnym. Bolesny był widok powoli postępujących wozów z ofiarami katastrofy, wydającemi nieustanne jęki. Konny posłaniec uprzedził najbliższy szpital praski o mającym przybyć transporcie rannych. Większość z nich, oprócz uszkodzenia nóg, rąk i innych członków ciała, została okropnie poparzoną. Wszyscy zaś skarżą się na ból oczu. Jest uzasadniona obawa, iż kilku utraci wzrok na zawsze. W ogóle najciężej rannym, jeżeli zostaną przy życiu utrzymani, zagraża smutne kalectwo. Połowa z tych ofiar ma żony i dzieci, dla których praca ojca stanowiła główne utrzymanie.

— **Fotografia w usługach astronomii** coraz większe czyni postępy. Umożebniło użycie jej do tego celu wprowadzenie płyt suchych, nadzwyczaj czułych na światło. Od tej chwili nie wiele lat minęło, a dziś zepchnęła już prawie fotografia wszystkie inne sposoby obserwowania nieba. Usługi jej przy odtwarzaniu pojedyńczych planet, księżyca, słońca, są stosunkowo mniejsze, bo jeszcze nie zdołano usunąć pewnych przy tem technicznych trudności, ale za to doniosłe, gdy idzie o zdjęcie na papier mapy astronomicznej firmamentu. Tu przedstawia fotografia ogromne zalety w porównaniu do rysunku — gdyż oko ludzkie i ręka pomimo wszystkich ostrożności nie jest w stanie osiągnąć tej bezwzględnej dokładności w oddaniu wzajemnych położeń i oddaleń gwiazd. Różnice pod tym względem w zdjęciach rysunkowych nieba z różnych epok przypisywano dotychczas w części niedokładności obserwatorów — dziś przy użyciu fotografii można w takim razie być pewnym, że istotnie zaszły zmiany na niebie. Początek do tej ważnej nowości dali bracia Henry w Paryżu, którzy mając zdejmować rysunkowo część drogi mlecznej, spróbowali użyć do tego fotografii i w ten sposób dokonali w ciągu kilku nocy dzieła, na które inaczej byłoby wielu miesięcy potrzeba. Kongres astronomiczny, odbyty r. 1887 we Francyi, postanowił, aby przystąpić do wykonania mapy całego firmamentu. Obszar całkowity podzielono na części, a tych zdejmowanie fotograficzne rozebrały pomiędzy siebie różne obserwatorya świata. Ponieważ jednak teleskopy do tego potrzebne, które mają być wszystkie jednakowe, są kosztowne — jeden kosztuje około 55,000 frank. — bo trzeba, aby były zwierciadłowe i miały przyrząd zegarowy do postępowania za pozornym obrotem firmamentu, przeto nie wszędzie równocześnie można było rozpocząć robotę. Wszakże jest nadzieja, że za lat kilka będzie sporządzona całkowita mapa nieba, na której wykonanie złożą się obserwatorya francuskie, angielskie, meksykańskie, brazylijskie, chilijskie, argentyńskie, australskie, niemieckie — a prawdopodobnie i obserwatoryum wiedeńskie.

Sucha płyta fotograficzna, czulsza na światło od oka ludzkiego, odkrywa małe, słabo świecące lub dalekie gwiazdy, o których istnieniu nie miano wyobrażenia przedtem, nawet mimo użycia najsilniejszych teleskopów. Ważną też jest fotografia zwłaszcza przy zdejmowaniu obrazów komet i mgieł gwiaździstych, których niejednostajnej masy światła rysunkiem nie można nigdy było oddać całkiem wiernie, a w których ciągłe zachodzą zmiany i przewroty. Badanie ich rzuca doniosłe światło na wiadomości nasze o powstawaniu słońc i światów. Zdjęta n. p. w grudniu 1888 r. podobizna wielkiej mgły w konstellacyi Andromedy, która kilka lat temu zwróciła na siebie uwagę nagłem zajaśnieniem wśród niej wielkiego jądra świetlanego, okazała, że o strukturze tej mgły nie miano żadnego pojęcia. U obwodu jej wykryła fotografia kilka pierścieni świetlanych. Odkrycie to jest znakomitem potwierdzeniem przypuszczeń Laplace'a o powstawaniu systemów słonecznych przez stopniowe zgęszczanie się masy rozrzedzonej materyi, wirującej około głównego ogniska czyli słońca. Według niego pierścienie tworzą się wskutek działania na stygnącą masę płynną siły środkowej; a wśród pierścieni punkta silniej świecące byłyby ogniskami bardziej zgęszczonej materyi, które z czasem zgromadzić mają około siebie całą materyę pierścienia i utworzyć planety. Tak więc fotografia dozwoli ludziom być świadkami nowego stworzenia, które się może codzień powtarza w światach od nas oddalonych i zbiera dokumenta stanowić mające materyał do przyszłej historyi wszechświata.

— **Nasr-Eddin i jego faworyt.** Między uczestnikami kongresu oryentalistów, który się w tych dniach odbywał w Sztokholmie, znajdował się także Brugsz basza, który długie lata przeżył w Persyi i był *persona gratissima* szacha. Zaczęto między innemi mówić o chłopcu, który podczas ostatniej podróży szacha ciągle znajdował się przy nim. — „Co do tego chłopca, rzekł Bruksz basza, rzecz nie tak się ma, jak ją przedstawiły dzienniki europejskie, twierdząc mianowicie, że szach dlatego chłopca tego ma zawsze przy sobie, gdyż mu przepowiedzieli astrologowie, że mu szczęście przynosi. Inny jest atoli powód przywiązania szacha do chłopca. W r. 1855, gdy się szach udał na polowanie z licznym orszakiem, wszędzie, gdzie się pokazał, uciekali ludzie, wiedząc, że mu ich oblicze nie jest miłem. Jako niegraniczony władca posiada bowiem szach błąd, z którym się nie tai, mianowicie że nikomu nie wierzy i nie przypuszcza, aby go kochano. Otóż i wtedy schronili się wszyscy, ujrzawszy myśliwską kawalkadę, do swych domów, tylko mały chłopczyna, którego zostawiono leżącego na drodze, ujrzawszy szacha, wyciągnął rączki do lśniącego dyamentami jego kołpaka. Szach powstrzymał konia, kazał sobie go podać na siodło i rzekł do swego otoczenia: „Dziecko to nie wie, kim jestem, a wyciągnęło do mnie ręce — ono jedno mnie kocha i ja będę je kochał.“ — Przerwano polowanie, szach wrócił do swego pałacu i od tego dnia chłopiec stał się zdeklarowanym faworytem szacha. Ciekawem jest widzieć, jak szach i chłopiec obcują z sobą: władca Persyi bierze całemi godzinami udział w zabawach dziecka i jest zawsze w dobrym humorze. Chłopiec umie także czasem być poważnym i jest wielce utalentowanym. Nieraz zapytywany bywa o radę w najważniejszych sprawach. Prawdą jest, że chłopiec posiada wysoką rangę. Lecz nie należy zapominać, zakończył Brugsz basza, że Persowie, gdy jest mowa o wysokich urzędach i dostojeństwach, używają obrazowego języka.“

— **Wybuch w Salonice.** W nocy dnia 1go b. m. podczas uroczystości z powodu rocznicy wstąpienia na tron sułtana, nastąpił wybuch, który nie pociągnął jednak za sobą utraty życia ludzkiego. Miasto było illuminowane, z portu błyszczały światła elektryczne floty francuskiej — gdy nagle około godziny 9 wieczorem wybuch zabarwił purpurą niebo. W mieście rozeszła się naraz pogłoska — że się prochownia pali i kto tylko mógł, pobiegł, aby się strasznemu widowisku przypatrzyć. Pogłoska była mylną, albowiem nie prochownia, lecz gorzały dwa magazyny, w których znajdowało się 25.000 skrzyń z nabojami. — Sześć godzin trwało pękanie eksplodujących nabojów, co przypominało ogień plutonowy podczas bitwy. Drewniane magazyny stały odosobnione na łące, a ponieważ nie było niebezpieczeństwa, aby się ogień dalej rozszerzył, odstąpiono od niebezpiecznej obrony i dano magazynom spłonąć do szczętu.

— **Balon uciekinier.** Znany linoskoczek i aeronauta z Penzingu, wzniósłszy się w zeszłą niedzielę w towarzystwie swego syna balonem z Weisensee pod Berlinem, doznał o tyle niepowodzenia, że mu się balon przy usiłowaniu spuszczenia go wyrwał i uniósł w powietrze. Ojciec i syn wysiedli szczęśliwie w pobliżu kolei i usiłowali poskromić niesfornego gazem napełnionego potwora. W tym celu pochwycili za wiszące u boku liny i starali się całą siłą ściągnąć balon na ziemię. Lecz lina się zerwała i do połowy napełniony balon strzelił z szybkością błyskawicy do góry, znikając w podniebnych strefach z przed utkwionych weń oczu zafrasowanej pary aeronautów. Powietrzny statek błąkał się zapewne jeszcze kilka godzin w górnych regionach, zaczem osiadł na ziemi.

— **Uroczystość w pałacu przemysłowym w Paryżu**, podczas której, jak donoszą telegramy, zapaliły się dekoracye od żyrandola elektrycznego, odbyła się po doraźnem ugaszeniu ognia, w sposób nader świetny. Na przedstawieniu był obecnym prezydent Carnot. W wielkim koncercie brało udział niemniej jak 1500 śpiewaków, muzyków, chórzystów i figurantów. Scena przedstawiała krajobraz z Wogezami w głębi. Na krańcu wznosił się ołtarz otoczony chorągwiami francuskiemi. Po uwerturze odegranej przez 900 muzyków, podnosi się zasłona i ukazują się grupy reprezentujące ludność Francyi. Każda grupa odznaczoną jest emblematami i symbolami. Z kolei występuje postać Republiki i chwyta wśród muzyki i chórów chorągiew francuską. W tej chwili otwiera się zagłębienie, z którego wznosi się zakwefiowana kobieta, okuta w kajdany i uklęka przed Republiką. Na słowa błogosławieństwa tejże spadają z kobiety kajdany. Wtedy nadchodzi apoteoza. W powietrzu ukazują się jeniusze rozumu i sztuki, wialkie snopy zboża wynurzają się z ziemi, żołnierze łamią oręże, wszyscy padają sobie w ramiona, a kobieta, która ukazała się w kajdanach, przedstawiająca politykę świata, otrzymuje w darze od Republiki wolność. Uroczystość ta ma być powtórzoną na korzyść pozostałych ofiar katastrofy antwerpiskiej.

— **Nafta w stanie zgęszczonym.** Francuski profesor Alfons Milletleurs zrobił odkrycie, które tworzyć będzie epokę. Niedawno przedłożył on Towarzystwu zachęty (*Societé d'encoragament)* zgęszczoną naftę w kształcie cegiełek, dających się krajać nożem, a przytem posiadających dostateczną spójność aby niemi wygodnie poruszać. Nafta w tej formie nadzwyczajnie użytecznym byłaby materyałem do opału, zajmując zaledwo $\frac{1}{3}$ objętości węgla. Zgęszczona nafta nie wybucha płomieniem przy zapalaniu, lecz pali się powoli jak drzewo i nieeksploduje.

— **Żarty wyborcze.** Na gruncie toczącej się obecnie z niebywałą namiętnością walki wyborczej we Francyi wyrastają codziennie nieomal śmieszności, stanowiące odwrotną, karykaturalną stronę poważnego faktu. Oto parę przykładów arlekinady! W ośmnastym okręgu Paryża występuje do walki z Boulangerem „obywatel“ Malinne Lisbonne, skazany za udział w komunie na galery. W odezwach wyborczych nadaje on sobie cały szereg tytułów, a mianowicie: dyrektora teatru, komedyanta, poety i szynkarza. W programie swoim przyrzeka protegować wszelkie intrygi, przyjmować wszystkich nicponiów szukających karyery, szachrować orderami i t. p., pod wyraźnem wszelako zastrzeżeniem, iż zyskami z takiej eksploatacyi mandatu poselskiego będzie sumiennie dzielił się z wyborcami. W tym celu zamierza prowadzić dokładną buchhalteryę i co trzy miesiące zwoływać współobywateli, celem odebrania rachunków i pokwitowania dywidendy.

Innego żartownisia znalazł sobie dziesiąty okręg Paryża. Tutaj z Henrykiem Brissonem współubiega się o krzesło poselskie były ksiądz, który zrzucił szatę kapłańską, widocznie czując się jej noszenia niegodnym. Niema on czem opłacić kosztownej kampanii wyborczej. Zamiast przeto drukowania i plakatowania odezw, zamiast zwoływania meetingów wyborczych, powiesił sobie na piersiach i plecach dwie tablice, na których ogłosił się „kandydatem do ciała prawodawczego“ i które od rana do wieczora obnosi po bulwarach swojego okręgu wyborczego. Nazywa on się Cotton.

Inny kandydat żądał od prefekta Sekwany, p. Poubille, przyjęcia deklaracyi, że ożeni się z jego córką, jeżeli zostanie wybrany, a otrzyma posadę ajenta politycznego, jeżeli przepadnie.

Na zgromadzeniu bulanżystów w jedynastym okręgu zalecano kandydaturę Rocheforta uroczystem zapewnieniem, — że zobowiązał się on przywrócić karę cielesną we Francyi, z wyłącznem wszakże zastosowaniem jej do obecnych ministrów i członków rządu.

— **Nowa moda.** Żona znanego milionera Vanderbilta w Paryżu wprowadza w modę nowy sposób noszenia brylantów. Ta piękna i bogata dama kazała sobie mianowicie zrobić naszyjnik złożony z dwóch... sznurków brylantów „nanizanych“ na złote łańcuszki. Podobno damy paryskie są zachwycone tą nowością!

— **Szyller redaktorem.** W studyum o Szyllerze, wydanem świeżo przez prof. Jakóba Minor w Wiedniu, znajdujemy ciekawy szczegół z życia poety. Oto Szyller w r. 1781 był redaktorem pisemka politycznego, wychodzącego w Stuttgardzie pod nazwą: *Wiadomości przyjemne i pożyteczne.* Z rocznika jednak gazety, który przechowuje się w stuttgardzkiej bibliotece publicznej, okazuje się, iż twórca *Wilhelma Tella* był o tyle słabym redaktorem, o ile wspaniałym poetą. Dziennik zawiera w sobie taką... sieczkę, iż niepodobna się dziwić, iż istniał bardzo krótko. Najlepszemi są pono wierszowane panegiryki na cześć znakomitych mężów stanu Niemiec ówczesnych. Nic dziwnego, są one pióra samego redaktora.

— **Miliony nie stanowią szczęścia.** Krezus amerykański Jay Gould, którego majątek wynosi 100 milionów dolarów, wymownym jest dowodem, iż będąc bogatym, można być nieszczęśliwym. Gdy niedawno wraz z rodziną swą znajdował się u modnych wód w Saratoga, uderzało, że nigdy sam się nie pokazywał, lecz zawsze w towarzystwie kilku osób. Córka jego Nelly prowadziła go zawsze pod rękę, a syn Jerzy szedł obok niego lub za nim. Najczęściej cztery osoby otaczają bogacza, a z tyłu krok w krok idzie za nim policyant. Jay Gould cierpi bowiem na manię prześladowania i boi się ludzi.

Z miasta i kraju.

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne.** W poniedziałek d. 16 b. m. o godzinie 7ej wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej pod L. 15, I piętro, posiedzenie Towarzystwa.—Porządek dzienny: 1) Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia; 2) odczyt czł. prof. Karola Stadtmüllera o „Wystawie paryskiej;“ 3) wnioski członków.

— **Z Krakowa** w zjeździe prawników i ekonomistów polskich wzięli udział pp.: Dr Ferdynand Wilkosz, Stefan Muczkowski, Dr Lesław Boroński, prof. Dr Józef Milewski, Dr Antoni Górski, prof. Dr Józef Kleczyński, Dr Wł. Kastory, nadradca Józef Wawel Louis, Dr Franciszek Paszkowski, prof. Dr Leon Cyfrowicz, prof. Dr Fryderyk Zoll, Dr Władysław Lisowski, radca Ludwik Zawiłowski, inspektor kolei państwowych Karol Listowski, rektor Dr Kasparek, Dr Roman Ławrowski, Kazimierz Bystrzonowski kand. adw., Dr Juliusz Leo, Dr Artur Leo, Dr Karol Pieniążek.

— **W parku krakowskim** odbędzie się jutro w niedzielę d. 15 b. m. koncert muzyki wojskowej 20 pułku. Początek o godzinie 4 po południu.

— **Pożar.** Na folwarku Wincentego hr. Bobrowskiego w Rudzach, w powiecie Wadowickim, wybuchł dnia 5 b. m. pożar, który zniszczył szpichlerz, 4 stodoły, wozownię i młocarnię z całem urządzeniem i tegorocznemi zbiorami. Szkoda wynosi blisko 13.000 zł.

Sprostowanie. W spisie sędziów przysięgłych podano wczoraj fałszywie nazwiska: Kołkowski zamiast Kadlewicz; Bernacki zamiast Dr Bednarski.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 15go: *Teodora*, dramat w 5 aktach, W. Sardou, z muzyką Masseneta, z udziałem p. Hoffmannowej w tytułowej roli.

We wtorek 17go: *Właściciel kuźnic*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta. W roli tytułowej wystąpi p. Żelazowski.

We czwartek 19go: *Myszka*, komedya w 3 aktach, E. Paillerona.

W sobotę 21go: Po raz pierwszy: *Dwór w Władkowicach*, komedya w 4 aktach, Zygmunta Przybylskiego.

Początek przedstawień o godzinie 7.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 13go września pochmurno, w nocy deszcz; term. od 6·4 doszedł do 15·0 C. Barometr opadł znacznie; o godzinie 7ej rano dnia 14go stan jego był 740·1 millim., term. 9·0 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 15go września: ś. Nikodema; w poniedziałek 16go: śś. Ludmiły m. i Edity p.

Ruch umysłowy i artystyczny.

— **Pierwszy wieczór Towarzystwa muzycznego** odbędzie się d. 20 września b. r. w piątek. Atrakcyą wieczoru będzie Trio Beethovena (C moll), w którego partyi fortepianową odegra dyr. Władysław Żeleński. Prócz tego w wieczorku bierze udział p. Roman Żelazowski i p. Karol Heurteux, który odśpiewa nieznane jeszcze w Krakowie pieśni Niewiadomskiego.

— **„Świata“** numer 187 wyszedł ze zwykłą punktualnością i przedstawia się nader zajmująco i ujmująco. W bogatej części literackiej spotykamy opowiadanie Dra Antoniego J. „Po inkursyi kozackiej,“ „List z Anglii“ Edmunda Naganowskiego, dalsze ciągi artykułów pp: Z. Świderskiego, Dra Ochorowicza, Ferd. Hösicka i Listów z wystawy paryskiej, powieści Włodz. Zagórskiego i p. Maryi Szeligi, dramatu p. S. Ulanowskiej i A. Szczepańskiego, oraz obfitą z wiadomości lit-artystyczne kronikę. Pomiędzy rycinami odznaczają się: winieta tytułowa R. Kochanowskiego, widok ratusza w Poznaniu Tondoss, rysunki witraży pomysłu Jana Matejki, illustracye Rybkowskiego, widok Kairu rysunku J. Słowackiego, tudzież reprodukcye z obrazów Bakałowicza, Chełmońskiego i T. Popiela. Wogóle udziera w zeszycie niniejszym wielka rozmaitość i pełen dobrego smaku dobór treści, świadczący zaszczytnie o staranności i umiejętności redakcyi.

Sprawy sądowe.

Kradzież w Akademii Umiejętności.

Kraków 13 września.

(Dokończenie).

Dr Grabowski, podskarbi Akademii Umiejętności, zeznaje, iż od listopada 1888 r. zastępował bibliotekarza Akademii, który w celach naukowych, otrzymawszy urlop, wyjechał za granicę. Klucze od gablot, szafek i składów przechowywane były w biurku bibliotekarza, od którego klucz przechowywał Dr Grabowski, zastępując bibliotekarza, w swojem biurku, od którego klucz zawsze nosił zawsze przy sobie. Dalej opisuje świadek sposób, w jaki spostrzeżono ubytek orła mniejszej wartości, prawdopodobnie wierzch chorągwi stanowiącego i jak się dowiedział o ubytku innych przedmiotów, jak przy okazaniu mu w Dyrekcyi policyi przedmiotów od Kurnatowskiego odebranych rozpoznał, że są z różnych miejsc kradzione, następnie, jak obwiniony Krzyżyk przy przesłuchaniu go w gmachu Akademii przez komisarza policyi przyznał się i okazał, jak się dobranym kluczem dobierał do biurka Dra Grabowskiego, wydobywał ztamtąd klucz od biurka bibliotekarza, a ztamtąd dobywał inne klucze, tudzież, jak końcami długich nożyczek otwierał i zamykał zamek od szafki z numizmatami, jak wysadzał dwoje drzwi w składach Akademii i napowrót je przytwierdzał. Dalej opisuje Dr Grabowski, jak przy rewizyi u Kurnatowskiego rozpoznał niektóre numizmaty, a zakwestyonował inne, które Krzyżyk wskazał. Kurnatowski zaraz wtedy przyznał co do pewnych przedmiotów, że je nabył od Krzyżyka; co do innych podał, że je od innych osób nabył. Wreszcie oświadczył świadek, że dwadzieścia kilka numizmatów, których dokładny opis podał w śledztwie, po porównaniu spisów, ze zbiorów Akademii zginęły.

Na zapytanie obrońcy Kurnatowskiego p. adw. Abłamowicza, czy może stanowczo twierdzić, że numizmaty te zginęły w czasie między listopadem roku zeszłego a odkryciem niniejszej kradzieży t. j. lipcem b. r., odpowiada świadek, że na krótki czas przed listopadem zaglądał do numizmatów i braku nie dostrzegł.

Ojciec obwinionego Krzyżyka, woźny Akademii, zrzekł się świadectwa w niniejszej sprawie na zasadzie § 152 p. k.

Znawcy pp. prof. Łepkowski i jubiler Glixelli przypisują niewielką wartość przedmiotom skradzionym. W większej części przedstawiają one tylko wartość materyału, jako złoto lub srebro, historycznej wartości żaden przedmiot nie posiadał, żaden też nie odznaczał się starożytnością.

Oskarżyciel zast. prok. p. Pogorzelski w krótkiem, płynnem i ściśle przedmiotowem przemówieniu skonstatowawszy przyznanie się do winy Krzyżyka i zgodność jego przyznania z dowiedzionemi faktami, stara się wykazać winę współoskarżonego Kurnatowskiego. Jako głównie przeciw niemu walczące okoliczności przytacza oskarżyciel, że oskarżony przez ośm miesięcy, przez czas których nabywał rozmaite przedmioty od Krzyżyka, nie pytał go o ich pochodzenie; że dawał Krzyżykowi tak niską cenę, iż przyjęcie jej przez sprzedającego powinno było wzbudzić podejrzenie, że przedmiot sprzedawany pochodzi chyba z kradzieży; że osoba sprzedającego licho ubranego i nieokazującego wiele inteligencyi lub wykształcenia nie licowała z posiadaniem przedmiotów większej wartości; że wreszcie Kurnatowski z takim pośpiechem oddawał kupione od Krzyżyka rzeczy policyi, iż zachodzi podejrzenie, że do tego spowodowała go obawa przed odpowiedzialnością karną.

Obrońca Krzyżyka Dr Sulerzyski nie zaprzecza winy swego klienta, atoli mniema, że kradzież nie nastąpiła pod kwalifikacyami oskarżeniem objętemi, mianowicie nie z miejsca zamkniętego i nie w wartości wyżej 300 złr. Zdaniem mowcy, miejsce zamknięte nie jest miejscem zamkniętem, jeżeli do niego są klucze, ale dające się bez gwałtu otworzyć, nie jest miejscem zamkniętem. Mowca mniema, że nie każde miejsce, o którem się mówi w życiu codziennem, że jest zamknięte, jest dla prawnika zamkniętem, i dlatego mowca, jako prawnik, uważa miejsca, z których brał Krzyżyk, za niezamknięte. W końcu sądzi mowca, że wyrażenie się obrońcy oskarżonego Krzyżyk podejrzanie wyglądał, jest nieuzasadnione, bo na twarzy Krzyżyka maluje się, zdaniem mowcy, uczciwość. W końcu polemizuje obrońca ze znawcami, sądząc, że wartość przez nich podana jest niedokładną, że owszem, z wyrażeń ich mniemać można, iż przedmioty skradzione wartości handlowej nie mają, dlatego prosi pp. przysięgłych o wypuszczenie z zadanego im pytania słów co do miejsca zamkniętego i co do wartości wyżej 300 złr.

Obrońca Kurnatowskiego p. adwokat Dr Abłamowicz podnosi, że nie ma powodu przyjmować za bezwzględną prawdę twierdzenia Krzyżyka, iż dopiero w czerwcu b. r., a nie pierwej, dopytywał się Kurnatowski o osobę sprzedawcy; że Krzyżyk przynosił towar za dnia, jawnie, nie ukrywając się przed ludźmi; że Krzyżyk musiał wiedzieć o wartości przedmiotów i targować się o ich cenę, skoro kilka z nich zaniósł do Kasy Oszczędności w zastaw, gdy mu Kurnatowski zamało dawał, że zatem nie przystawał na zbyt niską cenę i że rzeczywiście cena zbyt niską nie była, bo uważywszy wartość przedmiotów kupionych przez Kurnatowskiego, odtrąciwszy od sumy wartości wszystkich przedmiotów podanych przez Krzyżyka, jako sprzedane Kurnatowskiemu, wartość kilkudziesięciu medali, których nabycia Kurnatowski zaprzecza, okaże się, że wartość, na około 200 złr. oszacowane, zapłacił Kurnatowski około 110 złr., zatem więcej niż połowę, co dla handlarza, kupującego dla zysku, nie dla własnego zbioru, jest ceną zupełnie odpowiednią, zwłaszcza, że musiał długo czekać, nimby znalazł nabywcę. Że Kurnatowski działał w dobrej wierze, dowodzi i to, iż przedmioty to ofiarował na sprzedaż pp. Umińskiemu i Zieniewiczowi, którzy na wezwanie takich nie znali, zbiory Akademii widzieli, więc rzecz zatem tąd pochodzącą poznać by mogli. Że osoba Krzyżyka sama przez się nie musiała wzbudzać podejrzenia, dowodzi i to, że w Kasie Oszczędności przyjęto od niego droższe przedmioty w zastaw, a nikt nie obwinia z tego powodu urzędników tejże Kasy. Natychmiastowe oddanie kupionych od Krzyżyka przedmiotów policyi dowodzi owszem, że oskarżony działał uczciwie i chciał się natychmiast uwolnić od wszelkiego podejrzenia. Dlatego oczekuje obrońca werdyktu, uniewinniającego jego klienta.

O godzinie 9 wieczorem udali się pp. przysięgli na naradę, poczem na pytanie pierwsze, czy Krzyżyk winien jest kradzieży z miejsca zamkniętego przedmiotów w wartości wyżej 300 złr., przez usta zwierzchnika Dra Emila Schwarza odpowiedzieli jednomyślnie: tak; na pytanie drugie: czy Kurnatowski winien jest uczestnictwa w kradzieży przez świadome kupowanie przedmiotów kradzionych, odpowiedzieli 9ciu głosami: tak, 3ma: nie, skutkiem czego trybunał zasądził Krzyżyka na 5 lat, a Kurnatowskiego na 5 miesięcy ciężkiego więzienia i na wydalenie z krajów reprezentowanych w Radzie państwa po odcierpieniu kary (jako obcokrajowca).

Ostatnie wiadomości.

Do dziś nie jest jeszcze stanowczo oznaczony dzień zwołania Sejmu krajowego. Dowiadujemy się jednak, iż zwołanym on będzie niewątpliwie w okresie między 5 a 8 października. Decyzya rządu w tej mierze nastąpi po porozumieniu się z p. Namiestnikiem, który dziś miał wyjechać do Wiednia. Przypuszczają, iż Sejm zwołanym zostanie d. 7 lub 8 października.

Czeski Wydział krajowy wygotował już preliminarz budżetu krajowego, według którego dodatek krajowy zostanie z 36½ na 38% podniesiony. Podwyższenie tłumaczy się większemi wydatkami w sumie 720.000 złr., spowodowanemi polepszeniem płac nauczycielskich, tudzież reorganizacyą i rozszerzeniem zakładów sanitarnych i humanitarnych w Czechach.

Także i berlińskie dzienniki zajmują się koronacyą czeską. *National Ztg* i *Börsen Courier* poświęcają jej artykuły wstępne, a pierwsza podnosi, iż pogłoską o koronacyi szczególnie zaniepokojone są Węgry. „Wskutek koronacyi obawiać się muszą Węgrzy wzmocnienia federalistycznych życzeń Kroacyi i innych szczepów węgierskich. Przejście do federalizmu oznaczałoby tylko walkę i słabość i przysporzyłoby Austryi niemało kłopotów na wewnątrz i zewnątrz. Mocarstwo, które chce dotrzymać równowagi zjednoczonej pod wszechwładzą cara Rosyi, nie powinno się samo rozpływać w słabym federalizmie; jego polityka musi być jednolitą, zdecydowaną i roztropną, a względem swoich postanowień nie może ono dopiero rokować z rozmaitemi sprzecznemi narodowościami. Stworzenie samodzielnego królestwa czeskiego byłoby złowrogiem postanowieniem. Prostą ceremonią koronacyjną nie zadowolnią się Czesi. Jak długo tedy niema przeciwnego na to dowodu, trzeba zachować co do aspiracyj hr. Thuna różnicę między nowym Namiestnikiem a dawnym feudalnym posłem. Pierwszy nie powinien o tem wszystkiem wiedzieć, co drugi mówił i czynił.“

Berlin 13 września. Krzyżownik „Möwe“ powraca przez Maltę do wybrzeży niemieckich.

Minden 13 września. Toast cesarza wzniesiony na wczorajszej uczcie wobec reprezentantów władz cywilnych brzmi:

„Witam serdecznie członków prowincyi westfalskiej w wiernem mieście Minden, gdzie przed dwustu laty po raz pierwszy prowincya ta przodkom moim hołdowała; cieszę się, iż w dzielnicy tej jestem wśród was i z wami i dziękuję serdecznie za miłe przyjęcie, jakie mi prowincya, szczególnie miasto Minden zgotowało. Do słów powyższych nawięzuję życzenie, aby prowincya jak dotąd, tak i w przyszłości szczęśliwie się rozwijała i kwitła, ażeby synom jej było danem sławą i zwycięstwem okrywać swoje sztandary. Wznoszę kielich i piję na pomyślność prowincyi. Niech żyje!“

Kolonia 13 września. *Koelnische Ztg* dowiaduje się, iż naczelnym prezesem prowincyi nadreńskiej ma być mianowany dotychczasowy prezes rejencyjny w Dyseldorfie p. Berlepsz, na opróżnione zaś tym sposobem stanowisko zamierza rząd powołać prezesa rejencyi Bittera z Opola.

Metz 13 września. Zjazd powszechnego związku niemieckich towarzystw historycznych i archeologicznych zakończył się wczoraj w południe.

Paryż 13 września. Jako reprezentant angielskich bimetalistów przyjął udział w międzynarodowym kongresie monetarnym p. Grenfell, w zastępstwie rządu zaś dyrektor mennicy Freemantle.

Paryż 13 września. *Journal officiel* ogłasza sprawozdanie z żniw tegorocznych. Podaje ono pomiędzy innemi, iż wysiew wynosił w roku bieżącym 7.160.026 hektarów, w zeszłym zaś tylko 6.978.134. Sprzęt zboża wynosi 111.460.218 hektolitrów wobec 98.740.728 roku zeszłego, czyli 85.657.436 centnarów wobec 74.969.693 r. z.

Rzym 13 września. Ojciec św. przesłał na ręce nuncyusza w Brukseli 10.000 fr. na rzecz dotkniętych katastrofą w Antwerpii.

Rzym 13 września. *(Tel. pr. K. W.)* Papież wygotował w ostatnich czasach swój testament. Sumy, otrzymane w darze jubileuszowym, a wynoszące około 25 milionów fr., przeznacza Leon XIII na fundusz rezerwowy Kościoła.

Bazylea 13 września. Pierwszy międzynarodowy kongres fizyologów rozpoczął dziś pod przewodnictwem radcy rejencyjnego Zutta swe posiedzenia. Na kongres przybyło wiele znakomitości z dalekich stron.

Samara 12 września. Wczoraj w obecności władz wojskowych i cywilnych oraz mnóstwa ludu uroczyście odsłonięto pomnik cara Aleksandra II. według projektu akademika Szerwuda. Pomnik wystawiło miasto z własnych funduszów.

Eczmiadzyn 13 września. Dziś w południe przybył tutaj szach perski. U wrót klasztoru powitało go wyższe duchowieństwo, a chór śpiewaków wykonał hymn na cześć szacha. Poprzedzony arcybiskupami, pod szkarłatnym baldachimem, szach skierował się po rozesłanem suknie czerwonem, pokrytem kwiatami, do soboru, gdzie go powitał katolikos Makary. Na mowę powitalną patryarchy armeńskiego, który dziękował za względy i wyraził przekonanie, że będą one rozciągnięte i na ormian, poddanych szacha — szach w odpowiedzi wyraził zadowolenie, że po raz wtóry odwiedza starożytną świątynię, zaznaczył swój szacunek dla patryarchy i zapewnił, iż, jak zawsze, tak i odtąd ze szczególną uwagą uwzględniać będzie potrzeby swych ukochanych ormian.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 14-go września. Wiadomość, podana przez *N. fr. Presse*, a powtórzona przez inne oraz krajowe dzienniki o hr. Arturze Potockim i operacyi, jakoby obecnie odbytej, jest zupełnie mylna. Druga operacya, przedsięwzięta przez prof. Weinlechnera, w obecności prof. Rydygiera, dokonaną została 22-go sierpnia i była wyłącznie zewnętrzna. Od dni kilku stan chorego polepsza się.

Wiedeń 14 września. (=) Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu, iż królowa Natalia w niedzielę wyjeżdża z Jałty, lecz uda się przedewszystkiem do swoich krewnych w Rumunii, tak że dzień jej przybycia do Belgradu nie jest dotąd wiadomy.

Poseł Thoemmel powraca d. 16 b. m. na swą posadę do Belgradu.

Wiedeń 14 września. Architekci i kapitaliści tutejsi zakładają w Zofii towarzystwo budowlane z kapitałem zakładowym 3 milionów franków.

Praga 14 września. *Bohemia* donosi, iż ks. Lobkowitz, hr. Thun oraz Schoenburg zajmują się nowemi rokowaniami ugodowemi.

Jutro odbędzie się konferencya posłów niemieckich, na którą przybędą też przedstawiciele konserwatywnych Niemców. Organ Belcrediego, *Hlas*, wywodzi, iż Morawianie obstają przy czeskiem prawie państwowem i zgodnie ze Staroczechami występują przeciw anarchicznym dążeniom Młodoczechów.

Peszt 14 września. Dowóz bydła i nierogacizny zakazany został z powodu zarazy.

Paryż 14 września. Boulanger ogłosił nowy manifest do wyborców Montmartre. Treść jego zawsze ta sama: obelgi miotane na rząd, oportunistów i parlamentaryzm.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 września. Dzisiaj odbyła się uroczystość zakończenia budowy nowego *Volkstheater*. Uczestniczyli w tym akcie: marszałek krajowy hr. Kinsky, wielu radców gminnych i doborowe towarzystwo z obywatelstwa miejskiego z paniami. Wśród produkcyj męskiego Towarzystwa śpiewackiego wykonano hymn uroczysty, a zakończenie stanowił Mendelsohna *Festgesang an Künstler*.

Wiedeń 14go września. Telefon państwowy, łączący Wiedeń z Buda-Pesztem, zostanie — jak donosi *Presse* — oddany do użytku w końcu października. W stosunku do długości linii Austrya pobierać będzie 25 procent należytości, a Węgry 75%.

Lutomyśl 14 września. W dniu wczorajszym manewrów prowadził w dalszym ciągu 10 korpus (oddział południowy) atak przeciw 9 korpusowi (oddział północny), chcąc go oddzielić od armii północnej, a przedewszystkiem zepchnąć z linii odwrotu. Przyszło przytem do wielkich starć piechoty i artyleryi na całej linii frontowej i do potyczek małych oddziałów kawaleryi. Linie demarkacyjne pozostały bez zmiany. Kawalerya obrony krajowej z dnia na dzień wciąż daje coraz świetniejsze dowody swej zdatności wojennej. Cesarz, Arcyksiężęta i *attachés* wojskowi uczestniczyli w manewrach do południa. Wieczorem odbył się obiad dworski u Cesarza, na którym było wiele zaproszonych osób. Cesarz wyrażał się z uznaniem o manewrach.

Berlin 14 września. Cesarz Wilhelm nadał Klarze Schumann, artystce frankfurckiej, wielki medal złoty dla sztuki.

Hanower 14 września. Podczas wczorajszego obiadu galowego wzniósł cesarz Wilhelm toast na pomyślność 10 korpusu, wyrażając przy tem nadzieję, iż synowie Hanoweru zarówno w wojnie, jak i pokoju spełnią oczekiwania cesarza.

Hanower 14 września. Parada wojsk odbyła się nadzwyczaj wspaniale. Cesarz Wilhelm miał na sobie wielki mundur jeneralski, a cesarzowa towarzyszyła mu konno, ubrana w białą amazonkę z odznakami i barwami pułku kirasyerów królowej. Książę Albrecht przeprowadził przed cesarzem pułk 73 i oba pułki brunświckie, a w. ks. oldenburgski, ks. Balduin Flandryi i ks. Jerzy saski prowadzili swoje pułki. Tysiące widzów zebrało się na polach. Między ludnością panuje wielka radość.

Hanower 14 września. Parada trwała trzy godziny. W. ks. następca tronu rosyjskiego w mundurze swego pułku huzarów westfalskich ze wstęgą orderu „Orła Czarnego“ brał udział w przeglądzie wojsk, zajmując stanowisko po lewej stronie cesarza Wilhelma.

Hanower 14 września. Cesarz Wilhelm zamianował się szefem pierwszego pułku ułanów hanowerskich.

Londyn 14 września. Wobec tej okoliczności, iż wszystkie komitety strejkujących robotników z doków zgodziły się na wniosek kardynała Manninga, aby podwyższenie płacy na 6 pensów weszło w życie z dniem 4 listopada, a dyrektorowie kompanij dokowych przyjmują te warunki, jest pewna nadzieja, iż bezrobocie zakończone zostanie w przyszły poniedziałek.

Neapol 14go września. Wczoraj wieczorem o godz. 6½, gdy Crispi, jadąc z córką swoją na spacer powozem, przejeżdżał przez ulicę Caracciolo, rzuciło nań jakieś indywiduum dwa kamienie, z których jeden zranił go w szczękę. Sprawca zamachu został wkrótce zaaresztowany i zeznał, iż jest byłym słuchaczem architektury, nazywa się Emil Caporali i liczy 21 lat. Rana Crispiego zdaje się być lekką. Minister powrócił zupełnie spokojnie do domu. Ludność miasta jest bardzo wzburzoną z powodu zamachu.

Neapol 14 września. Noc przebył Crispi spokojnie i bez gorączki. Według dyagnozy lekarskiej rana ma 5 centymetrów długości i dochodzi do czaszki. Skonstatowano lekkie wstrząśnienie mózgu i nieznaczny upływ krwi z lewego ucha. Między licznemi telegramami, nadesłanemi do Crispiego, znajduje się depesza z Monza od króla Humberta, który w najserdeczniejszych wyrazach żąda bezpośrednich wiadomości o stanie zdrowia prezesa ministrów.

Ateny 14go września. Dzienniki inspirowane ganią ostro surowość Szakira baszy względem przywódców Kreteńczyków i uważają środki, używane przez Portę w celu przywrócenia spokoju na wyspie, za niegodne.

Belgrad 14go września. Według sprawozdań urzędowych zapłacono w miesiącach od marca do lipca b. r. zaległości podatkowych z lat od roku 1865 do 1888 wogóle przeszło dwa miliony fr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 września 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	— —
„ srebrna	— —
4% złota	— —
5% pap. niesop.	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	— —
„ kredytowe	— —
Londyn	— —
Napoleony	— —
Dukaty	— —
Marki	— —
5% Renta węg. pap.	94 55
4% „ złota	99 55
Losy prem. węg.	137 75

	złr. ct.
Oblig. indemn. gal.	104 75
4½% Oblig. Poł. kraj. galic.	96 50
6% Listy zast. Za. kred. z. 36-let.	96 60
4½% Listy zast. Banku kraj. gal.	97 75
Akcye Länderbank	241 50
„ kol. Kar. Lud.	194 —
„ „ lw.-czern.	238 —
„ „ połudn.	117 62
Ruble	123 75
Srebro	— —

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 14 września.

Banknoty austr.	171 60	4% Listy likw. pol.	57 70
Krótki Wiedeń	171 35	Akc. kol. Kar. Lud.	83 50
Banknoty ros.	212 75	„ austr. kred.	163 62
5% Listy zast. pols.	63 10	Ultimo Ruble	212 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 44	9 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „	98 25	99 25
5% „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ niepr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	95 50	97 50
6% „ 18 let	92 50	—
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ włość. w Lw. w lit.	57 —	— —
5% „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 —	98 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	193 —	195 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	233 50	235 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	19 —
„ węgier.	12 —	13 —
„ włosk.	15 50	16 50
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 75

Wiedeń 13 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	83 45	83 65
4⅕% „ srebrna	84 30	84 50
4% Renta złota	110 04	110 25
5% „ papier. nieopodatkow.	99 60	99 80
3% Losy z r. 1854 po 250 m k.	131 75	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 90	138 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 —	174 50
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	174 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	112 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 60	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	136 10	136 70
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	305 25	305 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	316 50	317 —
Oest. Länderbank . . 200 „	241 10	241 60
Austr.węg. Bank . . 600 „	911 —	913 —
Unionbank . . . 200 „	231 25	231 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 —	159 —
Wied. Bankverein . . 100 „	112 30	112 90
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 —	200 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2555	2560
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	194 —	194 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 50	155 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	238 —	238 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	197 75	198 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	226 25	226 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	117 50	118 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 75	191 75
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	186 75	187 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pl.	120 —	121 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 75	101 25
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	96 60	97 60
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „	100 70	101 50
4% „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ 41 „	93 90	— —
4½% „ 52 „	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	97 75
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	— —
5% „ „ „ 40 lat.	100 25	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 20	102 —
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 50
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 70	100 30
„ Jarosław 300 „	99 70	100 30
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 40	83 —
„ nieopod. „ „	89 20	89 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 10
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	195 —	196 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 25	143 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 40	120 10
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 20
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 80	100 40
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145 25	145 75
„ Węgierskie . „ 100	137 50	138 —
„ Tureckie . . fr. 400	34 90	35 30
Budowy basyl. Buda-Peszt złr. 5	8 —	8 50
Kredytowe . . . „ 100	182 75	183 75
Insbruku . . . „ 20	25 25	26 25
Krakowskie . . . „ 20	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	60 25	61 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 20	18 60
„ „ węgierskie „ 5	12 30	12 60
Rudolfa . . . „ 10	20 20	20 60
Salzburskie . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . „ 42	63 25	64 25
Stanisławowskie . . „ 20	— —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20-frankówki	9 48	9 50
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 93	11 98
Marki niemieckie za 100 marek	58 35	58 42
Rubel papierowy za 100 rubli	123 75	124 —

Lwów 13 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% „	96 —	97 —
4% „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ 52-letn.	98 40	99 40
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 13 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 40
„ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 90
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 —
„ „ III „	— —	95 20
„ „ IV „	— —	94 60

RZUTY ŚRODKOWE
czyli
„Nauka wolnej perespektywy“
dla szkół wyższych realnych, technicznych, przemysłowych, realnych, gimnazyów, dla architektów, słuchaczów szkół malarskich i rysowników, 42 tablic litograficzn. z 136 figurami, z tekstem, przez *Władysława Daszyńskiego*. Cena 80 ct., z przesyłką 95 ct. Do nabycia w księgarni *J. Leona Pordesa* we Lwowie i u *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie. (2281)

Ważne dla handlowców i przemysłowców.

Nauka buchhalteryi pojedynczej i podwójnej, dla użytku szkolnego i domowego, przez *Edwarda Pietrzyckiego*, byłego prof. w szkole przemysł.- handlowej we Lwowie, aprobowana przez c. k. Radę szkolną. Cena zniżona, 2 tomy 3 złr., z przesyłką 3 złr. 25 ct. Do nabycia w księgarni *J. Leona Pordesa* we Lwowie, *G. Gebethnera i Sp.* i *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie. (2091-1-)

Szwajcarka,

która w ostatnim czasie uczyła we wyższym instytucie w Anglii, udziela lekcyi języków angielskiego, francuskiego i włoskiego. Wiadomość ul. Starowiślna Nr. 16, u stróża (2230-1-2)

Płótna i stołową Bieliznę,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (2001-1-)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Międzynarodowa panorama

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 4, w domu p. Federowicza.
W tym tygodniu: (2024-19-)
Podróż król. angiel. geograficznego Towarzystwa do Kanady.
Bliższe szczegóły w plakatach.

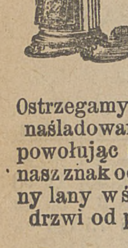
Otrzymałem przesyłkę 1 flakonu
Wyciągu olejku do uszów,
który sprowadziłem dla 35-letniego mężczyzny, cierpiącego na przytępiony słuch. Jestto rzeczywiście dziwne, jaki skutek wywarł ten środek na powyższej osobie. Po użyciu zaledwo 24 godzin, mógł ów mężczyzna, który dawniej był **zupełnie głuchym,** słyszeć doskonale tyk tak ściennego zegara w odległości kilka metrów. Mężczyzna, któremu obecnie świat zupełnie inaczej się przedstawia, dziękuję Panu Bogu za tak znakomitą pomoc.
Aleksanderfeld. Z wysokim szacunkiem **Gustaw Manzey.**

Ten **Wyciąg olejku do uszów** c. k. sekundaryusza Dra Schipka, jest do nabycia z opisem użycia za **1 złr. 50 c.** Składy mają pp. aptekarze: w **Krakowie** Leon Rosner; we **Lwowie** Piotr Mikolasch, Zygmunt Rucker, w **Nowym Sączu** Roman Jakubowski; w **Oświęcimie** Antoni Polaczek; w **Tarnowie** Stanisław Pawłowski; w **Przemyślu** Władysław Nahlik; w **Kołomyi** Ed. Stenzel; w **Stanisławowie** A. Beil; w **Stryju** Leon Gärtner; w **Drohobyczu** Adam Krzyżanowski; w **Samborze** Karol Maresch. (2200-1-4)

Stanisław Krzyżanowski,

budowniczy, (2185-3-3)
powrócił do Krakowa i mieszka jak dawniej przy ul. Kopernika Nr. 28.
Wykonywa wszelkie roboty budowlane, plany, kosztorysy, oszacowania.

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka
PIECOW MEIDINGEROWSKICH
H. HEIM, Döbling bei Wien,
w **Wiedniu, I. Michaelerplatz Nr. 5 W.,** w **Budapeszcie** Thonethof Nr. 41, w **Londynie** Holborn Viaduct E. C., w **Medyolanie** Corso Vitt. Emanuele Nr. 38.
Patenta we wszystkich państwach.
Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania z podwójnym płaszczem.
Dla mieszkań, szkół, szpitali, zakładów dobroczynnych, biur i fabryk.



Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko Inym piecem.
W Austryi-Węgrzech używa 386 zakładów naukowych, 3255 naszych pieców Meidingera, między temi w 110 szkołach gminy Wiednia, 852 pieców, w 75 szkołach gminy Budapesztu 474 pieców.
„Piece Meidingerowskie“
Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany wśrodku drzwi od pieca: MEIDINGER-OFEN H. HEIM
„Piece Vesta.“
Napełnianie bez hałasu. Usunięcie popiołu i żużli bez pyłu. Płaszcze mogą być celem wyczyszczenia z kurzu usunięte bez rozkładania pieca.
„Kominki lub piece Helios“
wciągające w siebie dym, z widocznym ogniem. Kominek lub piec może służyć do niezależnego opalania kilku miejsc. Dowolna długość palenia przy paliwie koksem, węglem kamiennym lub brunatnym. Napełnianie bez hałasu. Usunięcie popiołu i żużli bez pyłu. (1936-4-12)
„Kaloryfery“
wciągające w siebie dym, dla centralnych opalań powietrznych i zakładów wentylacyjnych.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.



Skład fortepianów, pianin i harmonij
B. Gabryelskiej
w Krakowie, Rynek, Krzysztofory.
Wynajem. Wynajem. Sprzedaż na raty.
(2188-5-10)

ANDRZEJ MATUSZEWSKI
magazyn ubiorów męzkich
przy ul. św. Jana L. 5.
Zawiadamiam moich Szan. Gości, iż **świeże nader gustowne towary** krajowe i angielskie już otrzymałem i wszelkie zamówienia **po cenach nader przystępnych** w jaknajkrótszym czasie wykonuję. (2229-1-15)

Wielmożnym Panom
Architektom, Budowniczym i Przedsiębiorcom
mam zaszczyt polecić mój, po kilkoletnim pobycie za krajem i zagranicą, nowo założony **zakład ślusarsko-mechaniczny** przy ulicy **Smoleńsk L. 9** w Krakowie.
Przyjmuję oprócz wszelkich robót ślusarskich, jako specyalista, **naprawy starych okuć do ksiąg, sprzętów i zbroi.**
Dla klasztorów, zakładów, administracyjnych budynków i gabinetów starożytności znaczny opust i za zapłatą według umowy, kwartalną, półroczną lub roczną.
Wielmożnym panom majstrom, potrzebującym wentylatorów, dostarczam takowe z ulepszeniem własnego pomysłu, również praktycznym jak przyrząd do zawias przezemnie w Krakowie zaprowadzony.
Architektoniczne motywa wszelkich stylów w żelazie wykonywam według danych rysunków.
Zamki wyrabiam według wzorów angielskich — **Nowość** **jakoteż i zamki bezpieczeństwa tak zwane zatrzaski** **Nowość.**
Na prowincyę podejmuję się również robót ślusarskich.
Oświadczam, że ręczę za sumienną pracę i uczciwą cenę. (2208 3-5)
Adam Staszczyk,
majster ślusarski.

Winogrona lecznicze
Vöslauskie i Badeńskie, najszlachetniejszy gatunek, bardzo słodkie, 5-kilowy koszyk po 2 złr. rozsyła za zaliczką (1942-10-24)
E. Handl w Wiedniu,
I., Naglerstrasse 16.

NAJ LEPSZA
SZWAJCARSKA
CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA WŁOSKIEGO
A. MAESTRANI
St. GALLEN,
W SZWAJCARYI.
[1858 24-]

Smaczne owoce stołowe.
Ananasowe melony (szczególność) do połowy października, koszyk 9 funt. wagi, 3—5 szt. **tylko 1 złr. 20 ct.** = 2 marki. (2173-2-)
Winogrona stołowe,
Chasselas-Croquant, Chasselas-Rouge, Muscat-Lunel, Muscat d'Alexandrine i t. d. od połowy sierpnia do połowy października, koszyk 9 funt. wagi **2 złr. 40 ct.** = 4 marki. Przesyłka pocztą **opłatnie.** Adres: Herrschaftl. Gärtnerei **G. v. Rohonczy** in Török-Becse (Ungarn).

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*
ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS
We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.
[1745-28-]
Obecnie „Collin i Ko, 49 Rue Maubège“.

KARBOLINEUM.
Przez każdego robotnika możebna orzechowo brunat. powłoka (łajca). Ochrona drzewa prawie nie do zniszczenia przeciw gniciu, tworzeniu grzyba i pleśni, tudzież przeciw owadom.
Bardzo tania cena, a najlepszy gatunek.
Próbki powłoki darmo. Wysyłka na próbę 5 kilo pocztą opłatnie do stacyi poczt. za otrzymaniem złr. 1·60.
John B. Blythe
zakład powłoki drzewnej od r. 1862,
w **Wiedniu,**
I., Deutschmeisterplatz 2.
Z powodu licz. fałszowań poleca się usilnie zrob. porów. prób.
Znak ochronny. (1777) (7-10)

OBRAZY ŚWIĘTYCH oleodruki, sztychy i kolorowane litografie,
OBRAZKI MAŁE DO KSIĄŻEK OZDOBNE, KORONKOWE
w paczkach na setki
w największym sortymencie i w cenie bardzo umiarkowanej
PASYJKI, KANONY i KAPLICZKI,
Książki do Nabożeństwa oprawne w aksamit, skórę i płótno,
Druki kościelne i wszelkie artykuły religijne i dewocyjne
Obrazy do ołtarzy i chorągwi w każdej wielkości, w dobr. artystycznym wykonaniu i bardzo umiarkowanej cenie, dostarczamy w najkrótszym czasie [1490-14-]
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

O. T. Winckler (2282-1-6)
poleca w głównym składzie na Kraków i okolicę u
Stanisława Feintucha w Krakowie,
Rynek L. 6 „Szara Kamienica“
amerykański krochmal połyskowy i masę do zapuszczania podłóg.



Cena
małej puszki ćwierć kilo 40 cnt.
wielkiej „ pół „ 80 „
Skład w Krakowie
ma (2196-2-)
p. Wiktor Redyk, apteka pod Barankiem.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 13
poleca na jesień i zimę:
materye wełniane i jedwabne
NA SUKNIE, PŁASZCZE I POKRYCIA FUTER,
czarne, kolorowe, gładkie i deseniowe;
PLUSZE, AKSAMITY, KORTY, CHUSTKI, PLEDY, CHUSTECZKI, KOŁDRY, COUVRE-PIED, KAPY NA ŁÓŻKA I STOŁY, CHODNIKI, FIRANKI, POŃCZOCHY, KAFTANIKI i t. p.
gotowe okrycia, paletoty, żakiety, staniki trykotowe. (2096-3-7)
Zamówienia na konfekcyę damską wykonywuje się spiesznie.
Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
WIEN · PRAG BODENBACH BUDAPEST.
ECHTER ENTOELTER
CACAO
(265-19-26)

NATURALNY [1904-14-25]
Biliński zdrój szczawiowy!
Oddawna uznany zdrój leczniczy w cierpieniach nerek, pęcherza, żołądka itd.; wyborny napój dyetetyczny.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.
Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).

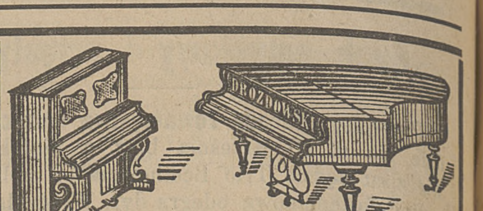
Ważne dla
MATEK!
Za mleko matczyne daje zupełne zastępstwo w Wiedniu już ogólnie używana i lubiana
I. wiedeńska mączka pożywcza dla dzieci
firmy **Franciszek Giacomelli** w Wiedniu,
posiadacza c. k. austr. węgier. i król. włoskiego przywileju i wielkiego srebrnego medalu,
która zrobiona ze **sterylizowanego zgęszczonego i najpożywniejszych substancyj tworzących kości i krew,** ułatwia ząbkowanie, zastępuje zupełnie **mleko matczyne,** jest zarówno strawną jak ona, dla tego od dawna rozpowszechniona prawie we wszystkich klinikach i zalecana przez **najznakomitszych lekarzy.** Cena puszki z opisem 80 cnt.
Prawdziwa niefałszowana
mąka owsiana i posilna jęczmienna
do przyrządzania **najpożywniejszych rosołów** dla każdego gospodarstwa, **łatwo strawna, rozpuszczająca i bardzo pożywna. Bardzo szybkie przyrządzenie** a cena **tak tania,** że mąka ta powinna się znajdować **w każdej rodzinie.** Z opisem użycia **pudełko próbne małej owsianej** 12 cnt., wielkie pudełko 40 cnt., **jęczmiennej** pudełko próbne 10 cnt., wielkie pudełko 30 cnt.
Na składzie mają: w **Krakowie** Leon Rosner apt., główny skład **Stanisław Feintuch,** J. Barberowski; we **Bochni** J. Baumann; w **Oświęcimie** Antoni Polaczek apt.; w **Tarnowie** Stanisław Pawłowski apt.; w **Przemyślu** Władysław Nahlik apt., M. Krug; w **Kołomyi** Edward Stencel apt.; w **Stanisławowie** A. Beil apt.; w **Stryju** Leon Gaertner apt., Wojciech Komorowski apt., Ballaban & Spółka; w **Nowym Sączu** Roman Jakubowski apt., Jakób Grossbard; w **Drohobyczu** Adam Krzyżanowski apt.; w **Sanoku** A. Dzuganowski; w **Jaśle** Romuald Palch apt., A. Prusak; w **Bielsku** Karol Gibalski apt. (2204-2-17)

MAGAZYN MÓD
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice L. 19,
poleca **na sezon jesienny i zimowy KAPELUSZE DAMSKIE** w wielkim wyborze, **pióra** strusie i fantazyjne, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje i wykonywa je spiesznie, gustownie i elegancko. (2206-3-16)
Modele paryskie.

Chustki do nosa
tudzież wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** rozsyła w uznanej znakomitej jakości naj taniej fabryka wyrobów lnianych p. f. **Alojzy Veith** w **Grulich** (w Czechach), **założona w roku 1810.** Cenniki na żądanie. [2106 6-]

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37
(2134-2-)

Józefa Ekerowa
nanczycielka tańców
powróciła do Krakowa i mieszka przy ulicy **Sławkowskiej Nr. 31, I. piętro.** Udziela jak dawniej wszelkich tańców salonowych, solowych i gimnastyki szwedzkiej w mieszkaniu własnem, po pensyonatach i domach prywatnych. (2227-2-10)



JAN DROZDOWSKI
w Krakowie, ul. Floryańska 18,
FABRYKA FORTEPIANÓW
oraz
skład i wypożyczalnia
poleca
fortepiany nowe
własnego wyrobu, krótkie („Mignon“), proste i krzyżowe, orzechowe lub czarne, najnowszej konstrukcyi, z pięknym tonem i wyborną grą, trwałe w stroju i mechanice.
Ceny nader umiarkowane i gwarancya zupełna. Fortepiany używane przyjmuje w zamian, również wszelkie reparacye wykonywa najstaranniej. (2127-2-)

Kamienica
trzechpiętrowa, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej położona, jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dra Smolarskiego w Krakowie,** ul. Grodzka Nr. 39, I. piętro.
Pośrednicy wyłączeni. (2209-6-)

Bittner's CONIFEREN-SPRIT.
SCHUTZMARKE · JULIUS BITTNER Apotheker in Reichenau N/Ö für pharmaceutische Präparate
powinien się znajdować w każdym pokoju dla chorych i dzieci, i jest **środkiem odwaniającym,** który przynosi do pokoju pyszny niefałszowany zapach leśny i ozonizowany kwasoród, nieoceniony środek do wziewania w chorobach przewodów oddechowych i ustroju nerwowego; wyborny środek zapobiegający jako woda do ust przeciw cierpieniom szyi i podniebienia.
Jedynie i wyłącznie **Bittnera** wyciąg igliwiowy jest do nabycia u fabrykanta
JUL. BITTNERA,
aptekarza w Reichenau, w Niższej Austryi.
Cena flaszki wyciągu igliwiowego 80 ct., 6 flaszek 4 złr., rozpylacza 40 ct., patentowanego rozpylacza 1 złr. 80 cnt. [2563-16-17]
Ostrzeżenie przed fałszowaniem.
Ponieważ wyciąg igliwiowy Bittnera naśladują w 3500 laboratoryach, przeto uprasza się Szan. Publiczość, ażeby żądała wyraźnie wyciągu igliwiowego Bittnera. Zamówienia adresowane wprost pocztą do Jul. Bittnera, aptekarza w Reichenau, N. O., wysłane będą już od 3 złr. wzwyż do wszystkich austryacko-węgier. i niemiec. stacyj pocztowych bez policzenia opakowania i porta opłatnie.

DONAU FEDER CARL KUHN & Co WIEN No 338 F
PIÓRA DONAU
Nr. 338 F.
Te najświeższe pióra, najpierwszego gatunku, piękne, elastyczne, trwałe i wiele atramentu mieszczące
poleca jaknajlepiej (1939-3-9)
FABRYKA PIÓR STALOWYCH p. f.
Carl Kuhn & Co., Wien.
I., Stefansplatz Nr. 6.
Do nabycia we wszystkich handlach materyałów piśmiennych.

Molla proszki Seidlickie.
Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie
WARNUNG.
OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i spraliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzna jest ***w podpis i znak ockronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w ***Bergen*** (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc;** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (2211-56-78)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatnnków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski, Siedlecki, E. Stockmar apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., W. Landesberg apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni Józef Łakociński.